Nr. 224 (3064). Warszawa, ŚRODA 17 Sierpnia 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

W ZATRUTEJ ATMOSFERZE.

Zaszedł fakt, że generał więziony od 15 miesięcy, został z rozkazu władz wojskowych zwolniony z nakazem zgłoszenia się po kilku dniach do raportu i że po przyjeździe do Warszawy zaginął bez śladu.

Zjawisko niecodzienne — to prawda, — ale znowu nie tak wyjątkowe w czasach obecnych, by aż wszyscy brali się za łby i przy okazji załatwiali swe porachunki polityczne. Gdybyśmy żyli w warunkach normalnych, wypadek z gen. Zagórskim wywołałby w opinji zrozumiałe zainteresowanie, pobudziłby jej ciekawość, dałby pole do wszelakich plotek, fantazyj i żartów. Ale na tem skończyłoby się. Z drugiej strony Rząd natychmiast po zaginięciu generała poinformował by społeczeństwo o faktycznym stanie rzeczy, obiecując dalsze wiadomości w miarę postępów śledztwa.

A u nas? U nas odrazu rozpoczął się pojedynek między prawicą społeczną, stająca w obronie swojego generała, a Rządem, któremu przyszła w sukurs „sanacja". Zdawałoby się, że skoro Rząd wypuścił na wolność Zagórskiego, **czego od wielu miesięcy domagała się prawica**, to niema powodu do napaści na Rząd, niema racji podejrzywać go o podstęp i bezprawie, niema podstawy do wygrywania wypadku jako atutu politycznego.

Tak by się zdawało...

Ale u nas panują obyczaje z głębokiej Afryki. Nie opierając się na żadnych faktach, lub operując babskiemi plotkami, prasa prawicowa puściła się w dziki pląs dokoła wypadku, posądzając władze już to o zamordowanie Zagórskiego, już to o uprowadzenie go. Z jakąś niesamowitą rozkoszą pławią się dzienniki prawicowe w szczegółach i szczególikach, snują domysły i przypuszczenia, interpelują Rząd i cieszą się jednocześnie z jego milczenia, ubolewają nad losem Zagórskiego, a w duchu radują się z „kawału" i są mu wdzięczni za sposobność do „odegrania się" na Rządzie.

Z człowieka o bardzo brzydkiej przeszłości (służba w austrjackiej K.-Stelle, oskarżenie o nadużycia przy dostawach w lotnictwie, haniebna rola w walkach majowych) robi się na poczekaniu „dzielnego żołnierza i zasłużonego generała", wyposaża się go we wszelkie cnoty obywatelskie i żołnierskie, by na jasnem tle tak wyanielonego generała tem jaskrawiej odbijał się „czarny charakter" Rządu. Jednem słowem kuje się kapitalik polityczny z wypadku, który z natury swojej pozbawiony był cech politycznych, rozdmuchuje się go do rozmiarów afery państwowej.

Prawica jest w swoim żywiole. Ale i Rząd jest „w swoim żywiole". Rząd zrobił wszystko by ułatwić prawicy jej hecę i żerowisko. Tydzień trzeba było czekać na komunikat rządowy, by dowiedzieć się z niego, że Zagórskiego zwolniono na rozkaz władz. Na pytania i wątpliwości prasy prawicowej, niekiedy usprawiedliwione, nie reaguje się wcale tylko dlatego, że pochodzą z prawicy. Zamiast utrzymywać żywy kontakt z prasą i zaspokoić opinję słusznie bądźcobądź poruszoną i podnieconą, konfiskuje się dzienniki za lada plotkę i głupstwo.

Co więcej, w sobotę zawiadomiono nas z Kom. Rządu, że władze są już na tropie gen. Zagórskiego, i proszono nas, żebyśmy nic nie pisali, coby mogło utrudnić śledztwo. Tymczasem wczorajsze gazety wieczorne, zbliżone do Rządu, donoszą, że władze dotychczas nic nie znalazły, że „żandarmerja czeka co czas przyniesie (!)" i uważa, że bez względu na czas (?) na ślad jego natrafi. Władze jednak nie uważają, aby to nastąpiło w najbliższych dniach.

Aż dziw bierze, gdy się czyta coś podobnego, zwłaszcza po ustnem oświadczeniu Kom. Rządu! Ma się wrażenie, że Rząd — na złość opinji — usiłuje zbagatelizować sprawę. A przecież Rząd nie może jej lekceważyć choćby w interesie praworządności i z tytułu godności własnej.

Gdy się trzyma generała 15 miesięcy w więzieniu pod ciężkiemi zarzutami i gdy ten generał znika w tajemniczy sposób po wypuszczeniu go na wolność — Rząd nie może przekazać śledztwa „czasowi". Czemu np. władze rozpiszą nagrody za odnalezienie Zagórskiego, zamiast wyręczać się w tem inicjatywą prasy prawicowej?

Co do nas, to stwierdzamy, że od początku emogracji stanowisko neutralne i rzeczowe. Nie tworzymy „sensacji", nie bawimy się w detektywów, nie walimy nieobecnym generałem niby kłonicą w Rząd. Na pod stawie komunikatu rządowego wypowiedzieliśmy opinję, że Zagórski uciekł. Czekamy na nowe fakty. Ale wymagamy od władz by one kierowały biegiem sprawy, a nie dziennikarstwo prawicowe z sanacją, zatruwające atmosferę tendencyjną błagą.

J. M. B.

O REWIZJĘ PROCESU SACCO I VANZETTIEGO!

Nowy Jork, 16 sierpnia. (AW.). Dyskusja nad rewizją procesu Sacco i Vanzettiego rozpocznie się w dniu jutrzejszym. Sędzia Tayler rozpatrzyć ma zgłoszone na nowo skargi. W razie, gdyby trybunał stanu Massachusets nie przeprowadził rewizji procesu, obrońcy będą usiłowali zwrócić się do najwyższego trybunału związkowego w Waszyngtonie. Obrońcy żywią nadzieję, iż, pod naciskiem opinji, najwyższy trybunał związkowy w Waszyngtonie przeprowadzi rewizję procesu.

STRAJK GENERALNY W STANACH ZJEDN. OGŁOSZONY NA DZIEŃ 22 SIERPNIA

Nowy Jork, 16 sierpnia. (AW.). W związku ze zbliżającym się terminem egzekucji Sacco i Vanzetti'ego w dn. 22 b. m. amerykańskie związki zawodowe ogłosiły na dzień ten strajk generalny. Mimo zakazów policyjnych, zapowiedziano w wielu miastach zgromadzenia protestacyjne i pochody.

SACCO PRZERWAŁ GŁODÓWKĘ PO 30 DNIACH

Nowy Jork, 16 sierpnia. (AW.). Po 30 dniach Sacco przerwał głodówkę, na skutek przedstawień obrońcy i żony.

AKCJA PAPIEŻA

Rzym, 16.8 (A. W.). Na skutek prośby ojca Vanzettiego, papież wszczął kroki w kierunku wywarcia presji o ułaskawienie Sacco i Vanzettiego. Ojciec św. zlecił nuncjuszowi w Waszyngtonie, aby tenże, w porozumieniu z kardynałami amerykańskiemi, rozpoczął akcję za ułaskawieniem Sacco i Vanzettiego.

WYBORY W GDAŃSKU

Gdańsk, 16.8 (A. W.). Na dzisiejszem posiedzeniu senatu gdańskiego zapadła uchwała, określająca termin wyborów do Volkstagu gdańskiego na dzień 13 listopada r. b.



MAGJA DOKOŁA ZAGINIĘCIA GEN. ZAGÓRSKIEGO

WALKA O PODWYŻKĘ PŁAC W GORNICTWIE

(Telefonem).

W niedzielę odbyła się konferencja delegatów górników z całego Zagłębia Dąbrowskiego i Zarządów oddziałów Centralnego Związku Górników. Na konferencji omawiano przez cały dzień sprawę odrzucenia przez przemysłowców podwyżki płac.

Po zreferowaniu przez tow. pos. Stańczyka przebiegu układów z Radą Zjazdu i podwyżki płac, oraz po dyskusji — postanowiono nie rozpoczynać jeszcze strajku, ale upoważnić generalny sekretarjat Związku Górników do odbycia konferencji z Rządem, z udziałem delegatów Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, celem przedstawienia rządowi sytuacji wytworzonej, wskutek odrzucenia żądań przez przemysłowców górniczych.

W razie odmownego stanowiska Rządu co do wpłynięcia na przemysłowców aby uwzględnili żądania górników — postanowiono zwołać ponowną konferencję, na której zostałby ewentualnie proklamowany strajk.

W niedzielę wieczór wyjeżdża w tej sprawie delegacja do Warszawy.

WRZENIE WŚROD BEZROBOTNYCH

Zarządzenie Rządu, pozbawiające zasiłków robotników samotnych i żonatych bezdzietnych, wywołało we wszystkich tych zagłębiach olbrzymie wrzenie wśród bezrobotnych.

Bezrobotni zaczęli się gromadzić masowo przed lokalami Związku Górników, starostwami i magistratami, domagając się pracy, lub przywrócenia zasiłków.

Sekretarjat Związku górników wydał polecenie do okręgowych sekretarjatów, aby zwołały one konferencję delegatów bezrobotnych, celem omówienia sposobów przywrócenia zasiłków bezrobotnych do chwili dopóki rząd, względnie magistraty lub sejmiki — nie dadzą pracy.

Na konferencjach, które odbyły się w poniedziałek i wtorek, uchwalono odpowiednie rezolucje i wybrano delegację, która, pod przewodnictwem pos. Stańczyka, wyjedzie do Warszawy celem przedstawienia Rządowi skutków niefortunnego zarządzenia.

ZGON „GŁOSU CODZIENNEGO" A KONFISKATY

W pożegnalnym dodatku „Głos Codzienny" tłómaczy swój zgon konfiskatami rządowemi, których pono 16 zastosowano do tego pisma.

Jest to, oczywiście, łatwy wykręt. Pismo, cieszące się poparciem mas, nie przestaje wychodzić po kilkunastu konfiskatach. Przeciwnie — konfiskaty pobudzają zwolenników pisma do większej ofiarności i do utrzymania go za wszelką cenę przy życiu. Ale na to trzeba być pismem **ideowem,** trzeba czerpać siłę moralną w masach, które w chwili dla pisma krytycznej zawsze je wyratują z ciężkiej sytuacji. „Głos Codzienny" zaś był bankrutem moralnym od chwili, kiedy N. P. R. pozostał w rządzie kadłubowym, a następnie „przeszedł" do jednodniowego rządu Chjeno - Witosa. Dobił zaś tego bankruta proces gen. Żymierskiego. Nie przystoi więc tanią łezką szukać litości w chwili zasłużonego zgonu.

Inna sprawa, że konfiskaty z ostatnich dni przybrały istotnie zatrważające rozmiary, przyczem nikt nie jest pewien, czy jakakolwiek wiadomość, podana przez pismo nie podlegać będzie drakońskim przepisom dekretu prasowego. Na zasadzie tego dekretu powinienby uledz konfiskacie również „Głos Prawdy", jak też „Express Poranny" za wiadomości o gen. Zagórskim, nie mówiąc już o krakowskim Kurjerku, który podał cały szereg nieprawdziwych wiadomości o gen. Zagórskim, a mimo to ani razu nie był konfiskowany.

Stosuje się tu, jak widać, dwojaką miarę, jedną dla pism opozycyjnych, inną dla pism przyjaznych Rządowi.

Teraz dopiero widać, jak **demokratyczne** było żądanie Z. P. P. S., aby Sejm na sesji nadzwyczajnej zajął się również uchyleniem dekretu prasowego.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES SPOŁDZIELCZY

POTĘPIENIE PROPAGANDY KOMUNISTYCZNEJ

Stokholm, 16 sierpnia. (PAT). Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy zajmował się dziś sprawą żądania delegacji sowieckiej, dotyczącego używania w czasie dyskusji języka rosyjskiego. W dyskusji zabierało głos wielu wybitnych mówców, m. in. prof. Karol Gide. Delegat szwajcarski Privat zaproponował, bez powodzenia, używanie języka esperanto. W rezultacie żądanie delegacji sowieckiej zostało odrzucone 420 głosami przeciwko 199.

Stokholm, 16 sierpnia. (PAT). **Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy uchwalił znaczną większością głosów sprawozdanie, w którem potępiono metody propagandy, uprawianej ze strony sowieckiej, a całkowicie sprzecznej ze statutem Międzynarodowego Związku Spółdzielczego.**

Na propozycję Belgijczyka Serwy, Kongres przyjął rezolucję, wyrażającą zadowolenie z faktu uznania Związku przez Ligę Narodów i oświadczającą się za przyjęciem zasad międzynarodowej konferencji ekonomicznej, a zwłaszcza za zniesieniem barjer celnych.

Przed głosowaniem delegacja sowiecka wystąpiła ostro przeciwko niechęci, z jaką Kongres odnosi się do wszelkich propozycji przez nią zgłaszanych. Poparł w tem delegację sowiecką jeden z delegatów czeskich, Krajsky. **Na zarzuty ze strony sowieckiej odpowiadali: Niemiec Lorenz, Anglik May i Czechosłowak Hackel, przeciwstawiając się energicznie próbom uprawiania przez komunistów propagandy.**

KRWAWE ZAJŚCIA W ROSJI

Moskwa, 16.8 (A. W.). Donoszą tu z Tuły, iż wśród robotników wielkich fabryk metalurgicznych w Tule doszło do gwałtownych zajść. Robotnicy, na znak protestu przeciwko mającym obowiązywać od 15 sierpnia redukcjom, zorganizowali demonstrację, wykorzystaną przez przewódców opozycji komunistycznej. Z chwilą, gdy demonstracja przyjęła charakter polityczny, silne oddziały milicji usiłowały rozproszyć manifestantów. Doszło do krwawej masakry w czasie której padło kilku robotników i około 30 rannych. Są również zabici wśród milicjantów.

Moskwa, 16.8 (A. W.). Donoszą tu ze Stawropola, o nowych rozruchach, których terenem było miasto. Grupa tysiąca kilkuset bezrobotnych urządziła demonstracje, domagając się pracy. W czasie demonstracji doszło do starć pomiędzy bezrobotnymi a milicją.

KARTKA Z DZIEJOW KORUPCJI!

JUŻ SIĘ ZMARŁO „GŁOSOWI CODZIENNEMU".

Przed paru laty zaczęło wychodzić w Warszawie pisemko p. t. „Głos", wydawane przez N. P. R.

Był to z początku skromny tygodniczek jakich parę N. P. R. wydaje, bo snać trzeba było wówczas jeszcze liczyć na własne siły, a różne interesiki nie były jeszcze należycie rozwinięte.

Ale z chwilą, gdy p. Chądzyński został ministrem kolejowym, tygodniczek ten zamienił się na dziennik p. n. „Głos Codzienny".

„Głos Codzienny" sprzedawany był początkowo za 5 gr., gdy wszystkie inne pisma dla opędzenia kosztów **nie mogły sprzedawać niżej 20 gr.** Skąd N. P. R. czerpała fundusze, by do wydawnictwa dopłacać — a dopłacać **bezwględnie musieli!** — to może kiedyś oni sami na siebie wywołają, gdy się pokłócą... Niską ceną próbował „Głos" kaptować sobie tych „kulturalnych" czytelników, dla których wszystko jedno, co biorą do ręki, byle to tylko było „tanio".

Za cenę 10 gr. wlewał „Głos" w mózgi swych czytelników enpeerowską „ideologję", na którą w pierwszej linji składała się propaganda na rzecz Chjeno-Piasta nawet po jego obaleniu i bezprzykładne poprostu oszczerstwa na P. P. S. i ruch robotniczy.

W kwietniu ub. r., gdy po wystąpieniu socjalistów z ówczesnej koalicji, została w niej N. P. R., oddawszy się już zupełnie w wiernej służbie dla Chjeno-Piasta — jedno z pism warszawskich próbując rozwiązać tajemnicę tej służby, wspomniało coś o p. Popielu i.. **maskach gazowych....**

A wówczas — ci, co to czytali, zapewne przypomną sobie — „Głos Codzienny" „odpierał" tę „kalumnię" z takim dramatycznym patosem, że bardziej napiętych tonów „oburzenia" wymyślić wprost już niepodobna...

Jacy oni byli „wyżsi" ponad „niskie insynuacje"!... Jacy „ponad śnieg biali"!

Aliści Chjeno - Piast — N. P. R. musiał „odejść" od władzy, jeszcze jej dobrze nie zakosztowawszy...

I... skończyły się „piękne dni Aranjuczu"....

Skończyły się rządy korupcjonistów i brudasów notorycznych, nie umiejących nigdy rozróżnić interesu własnej kieszeni od interesów kraju. Skończyło się bezczelne eksploatowanie kraju dla osobistych zysków różnych figur.

A co za owych „dawnych, dobrych czasów" dziać się musiało, to nam częściowo tylko odsłania proces obecny...

Formalnie, jest w nim oskarżony tylko jeden człowiek i to nawet dość przeciętny typ.

Ale ta galeryjka, co się przed trybunałem przewinęła na razie tylko w charakterze „świadków"! Ten pan Sakson, łapany co chwila przez Trybunał na kłamstwie, osobisty przyjaciel i wspólnik różnych interesów enpeerowskiego posła Popiela! Ten pan Popiel ze swemi tajemniczemi Owieczkami. Tenże pan poseł ze swym Bankiem, biorący grube prowizje i remuneracje — kto tam dziś zbada skąd i za co! Ten Bank do spółki z największymi oszustami, dostarczającymi zepsutych masek gazowych! Ten pan Kwieciński „redaktor" tegoż samego „Głosu Codziennego", co to przed rokiem taki był „wyższy' ponad wszelkie podejrzenia!

Jedna wielka cuchnąca kałuża!

Proces Żymierskiego stał się dla przywódców N. P. R. poprostu miażdżący!

To też ze sprawozdań „Głosu Codziennego" z procesu przebijała coraz większa bezradność i zakłopotanie, przebijał też jeszcze poprostu „brak oddechu", zwiastujący bliski już zgon! Piętna tego bliskiego zgonu na ostatnich numerach „Głosu" występowały coraz widoczniej, bo coraz bardziej były one suchotnicze.

Aż wreszcie wczoraj szlachetny ten organ „ponad śnieg biały" — jak dowodzi proces—NPR., przestał wychodzić...

A że enperowcy bez mydłkowania ani żyć ani — jak się widzi — nawet „umrzeć nie potrafią, tedy „Głos Codz." jako „powód" zawieszenia wydawnictwa podaje... **konfiskatę** (!!) i oznajmia, że przestaje wychodzić... „na **znak protestu"** (!!) przeciw konfiskacie!!

Nie żegna jednak czytelników lecz mówi im „do widzenia"...

Słusznie... Może przecież znajdzie się jakaś nowa... Protekta, czy inna protektorka...

K.

SILNIKI DLA TRAMWAJÓW MIEJSKICH

Wczoraj wiceprezydent m. st. Warszawy tow. Szpotański w towarzystwie dyr. Lenartowicza interwenjował u pana wiceministra Przemysłu i Handlu Doleżala w sprawie zastosowania ulgowej taryfy celnej dla silników tramwajowych.

Swojego czasu Magistrat m. st. Warszawy zamówił zagranicą 20 silników tramwajowych. Osiem z tych silników zostało przywiezione do Warszawy przy zastosowaniu ulgowej taryfy celnej. Obecnie dostarczono na komorę celną pozostałe 12, jednakże władze celne nie chcą stosować tym razem taryfy ulgowej, tak że cło wyniesie 38.000 zł. Zaznaczyć należy, że przy stosowaniu taryfy ulgowej cło wyniosłoby tylko 7.600 zł. Stanowisko swoje władze centralne motywują tem, że obecnie istnieje już w kraju fabryka odpowiednich silników.

Sądzić należy, że dotychczasową swą decyzję władze centralne zmienią zważywszy, że silniki od trzech tygodni znajdują się już na komorze celnej, tembardziej, że fabryka dostarczająca silniki potrzebne dla tramwajów powstała dopiero z początkiem b. r., silniki zaś były zamówione jeszcze w roku ubiegłym zagranicą.

Wiceminister Doleżal przyrzekł rozważyć przedłożenia Magistratu.

TEGO JESZCZE NIE BYŁO!

OKUPACJA FRANCUSKA W ŻYRARDOWIE

Dowiadujemy się, że przemysłowcy francuscy osławieni ze swej skandalicznej gospodarki w zakładach żyrardowskich, zażądali od personelu urzędniczego ,by ci w ciągu 2 tygodni (!) nauczyli się po francusku, w przeciwnym razie stracą posady.

Aczkolwiek wiadomości te otrzymaliśmy w wiarogodnego źródła, nie chce się wierzyć, by mogła być prawdziwa. Chociaż z drugiej strony: jeżeli panowie, rujnujący zakłady i wyrządzający Państwu duże szkody, nadal rządzą Żyrardowem, jak kolonją afrykańską, to wszystko jest możliwe, a więc i powyższy ukaz.

GEN. ŻYMIERSKI PRZED SĄDEM

32 dzień rozpraw

Sąd przystąpił do odczytywania zeznań świadków. **Pułk. Łojko-Radziejowski** b. szef misji zakupów w Paryżu stwierdził, że ceny masek firmy „Tueot" były niższe niż francuskiego min. spraw wojskowych. Gen. Żymierski zażądał anulowania zamówienia na 50 tys. masek we francuskiem min. spraw wojskowych. Św. był na śniadaniu z gen. Żym. i Saunierem oraz jakąś panią. Za wszystko płacił gen. Żymierski.

Mjr. Kazimierz Więckowski z II oddziału sztabu stwierdził bezpodstawność zarzutu pod adresem Kummanta o należenie do ochrany. Zarzuty mjr. Sarnka o porozumieniu z bolszewikami są również bezpodstawne.

Św. Czerski zeznawał również o interesach drzewnych gen. Żymierskiego. Naogół zeznania nie wniosły niczego nowego do rozprawy. Po odczytaniu zeznań świadków, nastąpiło dalsze odczytywanie aktów sprawy.

Po przerwie przewodniczący odczytał decyzję sądu w sprawie wniosków stron. Sąd zgodził się przesłuchać tylko dwuch świadków z liczby tych, których proponował prokurator: Zajączkowskiego i Chenikowskiego. Pozatem sąd postanowił załączyć zeznania mjr. Rutki w sprawie rachunku bankowego, oraz zażądać informacyj z min. skarbu, co do aktów Banku Zjed. Koop. Pozatem resztę wniosków prokuratora, jak i wszystkie wnioski obrony sąd odrzucił.

Prokurator zgłosił zażalenie do decyzji sądu z powodu nie zawezwania na świadków płk. Kukowskiego i mjr. Obertyńskiego, do zeznań których przywiązuje wielką wagę. Obrońca, nie replikował.

Dalszy ciąg dziś o 9.30 rano.

H. O.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE GEN. ZAGORSKIEGO WCIĄŻ NIE WYJAŚNIONE

GŁOSY PRASY

Prasa warszawska zajmuje się w dalszym ciągu tajemniczem zaginięciem gen. **Zagórskiego,** snując swe przypuszczenia na temat tej ciemnej sprawy.

„Kurjer Poranny" podaje telegram z Krakowa, iż niejaki pułk. Z. widział gen. Zagórskiego w Zakopanem, w restauracji Kasprowicza.

„Głos Prawdy" i **„Express Poranny"** szeroko omawiają relacje p. Marchwickiego, iż widział gen. Zagórskiego w Laskowicach. W Suwałkach, wobec pogłosek, iż widziano tam gen. Zagórskiego, przeprowadzono, bez rezultatu, rewizje.

„Gazeta Poranna Warszawska" nie daje wiary tym wszystkim wiadomościom. Niejasna jest — według tego pisma — forma zwolnienia gen. Zagórskiego. Bo oto według „Gaz. Por. Warsz.":

„forma wypuszczenia na wolność gen. Zagórskiego odbiegała w widoczny sposób od formy przyjętej w stosunku do innych więźniów antokolskich, którym wolność osobistą zwracano dopiero po raporcie u p. ministra spraw wojskowych.

...każdy więzień, po wypuszczeniu go na wolność z więzienia śledczego, musi podpisać dwa akty: 1) przyjęcia do wiadomości decyzji sądu, powziętej na posiedzeniu gospodarczem o zwolnieniu z więzienia i 2) zobowiązanie do niewydalania się z granic państwa i stawienia się na każde żądanie władz".

Tymczasem gen. Zagórski odzyskał wolność bez podpisu tych dokumentów i przed raportem!

Sprawa ta wymaga, zdaniem cytowanego pisma, wyjaśnień ze strony władz.

„Rzeczpospolita" rozważa szczegółowo sprzeczności między informacjami przez p. Marchwickiego udzielonemi „Głosowi Prawdy" i „Expressowi Porannemu". „Rzeczpospolita" uważa, że skoro p. Marchwicki niedaleko od Laskowic, z kupionej w pociągu gazety dowiedział się o ucieczce gen. Zagórskiego, winien był zaalarmować policję i żandarmerję, a nie w dwa dni potem zgłaszać się z zeznaniami do Komendy miasta w Warszawie. „Rzeczpospolita" twierdzi, iż gen. Zagórski przebywa prawdopodobnie gdzieś pod Warszawą. Dlaczego się jednak ukrywa? „Rzeczpospolita" nie odpowiada na to pytanie!

„Kurjer Poranny" rozważa trzy hipotezy zniknięcia gen. Zagórskiego. Na pierwszą z nich: czy gen. Zagórski żyje? — odpowiada „Kurjer Poranny" twierdząco. Nie było powodu samobójstwa, sposób uwolnienia wyłącza możność przygotowania zamachu ze strony jego nieprzyjaciół — nikt „z czynników władzy" nie mógł dybać na jego życie! Czy może być ukryty wbrew własnej woli. Jeżeli tak — mówi cytowane pismo, to przez przyjaciół politycznych, by przez tych, którzy mogli go namówić, by znikł — bo proces gen. Zagórskiego był im niewygodny. A więc ukrył się z własnego postanowienia? Tę hipotezę uważa „Kurjer Poranny" za najprostszą. Dlaczego jednak nie widział się przedtem z rodziną? Pozostawienie rzeczy na dworcu nie świadczy zdaniem pisma, o chęci ucieczki. O tem, że raport ulegnie zwłoce dowiedział się gen. Zagórski dopiero na dworcu od mjr. Wendy. „Kurjer Poranny" konkluduje, iż należałoby do tajemnicy gen. Zagórskiego zastosować przysłowie „szukaj kobiety".

Wreszcie **„Kurjer Czerwony"** skarżąc się na możliwość sprowadzenia na manowce śledztwa podaje naprawdę rewelacyjną, jeżeli prawdziwą wiadomość, iż w dniach majowych otoczenie ówczesnego prez. Wojciechowskiego postarało się o paszporty **dyplomatyczne bezterminowe i na fałszywe wystawione nazwiska.** Miał taki paszport i gen. Zagórski i mógł przy jego pomocy opuścić granice Polski.

Władze milczą o szczegółach śledztwa — wszystko są to więc tylko przypuszczenia cytowanych pism.

PRZEDSTAWICIELE AMERYKAŃSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO W WARSZAWIE

W niedzielę przyjechała do Warszawy wycieczka przedstawicieli amerykańskiego ruchu robotniczego, którzy objeżdżają obecnie wszystkie ważniejsze kraje Europy, w celu zbadania warunków życia klasy robotniczej w tych krajach. Wycieczka ta nie ma charakteru oficjalnej delegacji amerykańskich związków zawodowych; bierze w niej jednak udział szereg wybitnych działana stan Pensylwania, wieloletniego glji, Francji, Belgji i Niemczech.

Przybyło 16 osób, pod przewodnictwem tow. J. H. Maurera, przewodniczącego amerykańskiej Federacji pracy na stan Pensylwanja, wieloletniego członka amerykańskiej partji socjalistycznej.

Między innymi, w skład wycieczki wchodzą działacze amerykańskich związków zawodowych: kolejarzy, górników, nauczycieli, buchalterów, aktorów, szereg ekonomistów, dziennikarzy i t. d.

Wycieczka była już dotychczas w Anglji, Francji, Belgji i Niemczech.

W Warszawie goście amerykańscy zamieszkali w Domu Związku Zawodowego Kolejarzy oraz podejmowani byli obiadem przez prezydjum Z. Z. K. W ciągu dnia zwiedzili miasto, oraz odbyli konferencję z Prezydjum Z. Z. K. na temat stosunków robotniczych w Polsce.

W poniedziałek rano odjechali w dalszą drogę do Rosji.

POPIERANIE INICJATYWY GOSPODARCZEJ

HUMORESKA.

W poczekalni redaktora dziennika **„15 minut śmiechu"** mrowiło się od interesantów. A wszyscy mieli pełno inicjatywy, genjalnych pomysłów, niedocenionych projektów i epokowych wynalazków. Nikt nigdy nie przypuszczał, że w Polsce tyle inicjatywy się marnowało i tyle talentów ginęło bezowocnie. Dopiero inicjatywa redakcji „15 minut śmiechu"...

Zresztą, na co nam czcze słowa! Najlepiej zasiądźmy w gabinecie redaktora „15 minut śmiechu", do którego woźny kolejno wpuszcza żądnych poparcia inicjatorów gospodarczych i przysłuchujmy się „wielkiej akcji".

— Jestem inżynier Fijoł, przemysłowiec.

— Proszę, niech pan siada. Pan prowadzi zakład przemysłowy?

— Tak jest, fabrykę.

— Fabrykę?

— Fabrykę kurzu.

— Kurzu?!

— Kurzu, panie redaktorze, kurzu. Niech pan się nie dziwi, zaraz panu objaśnię. W ostatnich latach, jak panu wiadomo, rozwinął się u nas wyrób oraz handel odkurzaczami. Tak samo jednak jak nie mamy niewyczerpanych zasobów węgla i nafty, które z czasem się wyczerpią, tak nie mamy również kurzu bez granic. Gdy nasze zasoby kurzu zostaną wchłonięte, cała ta nowa gałąź przemysłu i handlu odkurzaczami upadnie. Tysiące ludzi pozostaną bez zajęcia. Powiększy się bezrobocie. Nastąpi kryzys. Otóż moja fabryka kurzu ma za zadanie zapobiec tej katastrofie gospodarczej.

— Bardzo piękna idea, ale czego pan od nas żąda?

— Narazie jakichś 50 tys. zł. na uruchomienie fabryki. Oto proszę podanie, memorjał, kosztorysy i t. d.

— Dobrze, niech pan zostawi, rozpatrzymy.

Woźny wpuścił następnego interesanta.

— Dr. Bujacz jestem — zaprezentował się.

— Bardzo mi miło.

— Czy moje nazwisko nic panu nie mówi? Nic pan o mnie nie słyszał?

— Nie przypominam sobie.

— Szkoda. Niech pan żałuje. Jestem słynnym wynalazcą mikrobu partyjnictwa oraz szczepionki ochronnej przeciwko tej chorobie. Nic pan nie słyszał?

— Prawdziwie żałuję, ale nie słyszałem. Proszę, niech pan mówi. To mnie bardzo interesuje.

— Otóż szczepionka moja czyli serum znana jest w medycynie pod nazwą „Komunfasciol". W Polsce dotychczas nie opatentowana. Natomiast w Rosji Sowieckiej, we Włoszech i na Węgrzech opatentowana i cieszy się wielkiem zastosowaniem. Wyniki — nadzwyczajne. Wynalazek mój chętnie sprzedam albo przyjmę spólnika z kapitałem dla wspólnej eksploatacji. Możeby tak pan redaktor, co?

— Dobrze, niech mi pan to zostawi. Namyślę się.

Wszedł trzeci interesant.

— Uszanowanie panu dyredaktorowi. Ujara jestem. Dominik, Dominik Ujara i przynoszę panu miljony.

— Proszę, niech pan liczy.

Pan Ujara rozłożył na biurku olbrzymi plan.

— Proszę, niech pan patrzy. Mój wynalazek to epoka.

— Jeszcze jedna Epoka — westchnął redaktor.

— To przewrót — dodał p. Ujara.

— Znowu przewrót! — wzdychał redaktor.

— Niech pan patrzy. To, co pan widzi przed sobą — to coś, wobec czego Stephenson, Edison, Erickson, Swanson to nic ,to zera, to śmiech. Komunalny parasol! Rozumie pan, jeden parasol dla całego miasta. Dla miljona mieszkańców. Dla dwuch miljonów, dla trzech. Zbliża się deszcz albo śnieg i za naciśnięciem guzika d, nad całem miastem a-b rozwiera się olbrzymi deszczochron f-g. Deszcz pada i spływa na pola za miastem, a miasto suche jak pieprz, jak Ameryka. Jeśli przyjąć, że tylko co czwarty mieszkaniec co drugi rok kupuje parasol, to przy przeciętnej cenie 20 zł. za parasol ludność Warszawy rocznie oszczędzi 2 i pół miljona zł. na parasolach. A ponadto niema już więcej w mieście błota, niema zabłoconego obuwia, niema zalewania piwnic i suteryn podczas ulewy. Dalej niema już więcej odwoływania zabaw, obchodów, pochodów, pogrzebów „z powodu niepogody". Niema przeciekających dachów i butów. Niema przeto i przeziębień. Niema zimą wywózki śniegu, pochłaniającej setki tysięcy, niema ślizgawicy i łamania nóg. Wreszcie i podczas wielkiego upału można rozewrzeć nad miastem parasol i całe miasto jest pogrążone w cieniu. Temperatura spada o 6 — 8 stopni. Niema porażeń słonecznych, niema spoconych ludzi, niema piegów...

— Istotnie cudowny wynalazek. Ale co to ma wspólnego z redakcją? Niech pan wynalazek swój przedstawi magistratowi.

— Liczę na materjalną pomoc pana dyredaktora. Na początek potrzeba mi z jakie 100 tys. zł.

— Mówił pan, że pan przynosi miljony?

— Te później będą. Ale tymczasem potrzeba na model. Zresztą, panie dyredaktorze, niech pan da narazie 20 złotych, bo mi się śpieszy.

— Przepraszam pana, panie Ujara, czy pan tego... czy pan już tego... radykał?

— He, niby co? Czym radykał?... Nie, jeszcze nie **radykałem dziś.** Jak Bozię kocham, tak jeszcze dziś nic w ustach nie miałem.

Woźny wprowadził następnego interesanta.

Przed redaktorem stanął następny interesant współwłaścicielem firmy „Kręciołek i Wierciołek", sp. z ogr. odp. Chciałbym się w piśmie pańskiem przez trzy lata codzień ogłaszać. Większy anons, tak za 100 zł.

— Bardzo pięknie, ale będzie pan łaskaw z tem do administracji.

— Administracja tego nie załatwi.

— Dlaczego, czy pan chciał na kredyt?

— Broń Boże, będę płacił regularnie codzień 100 zł.

— Więc czemu pan nie idzie do administracji.

— Otóż, panie redaktorze, przez trzy lata ogłoszenia te wyniosą przeszło 100 tys. zł. Proszę więc, aby redakcja pożyczyła mi tę sumkę, którą w ciągu trzech lat spłacę w administracji. Regularnie, codziennie. Zato, panie redaktorze, ja i mój spólnik i żony nasze oraz mój szwagier przystąpimy do partji. Jeszcze innych będziemy namawiali. No co, zrobione?

Z kolei wszedł następny „inicjator gospodarczy".

— Sznapski jestem — przedstawił się — fabrykant „lemoniady dla dorosłych".

— Dla dorosłych?

— Tak, panie dzieju, dla dorosłych. Mój wyrób tem się różni od innych, że nie zawiera ani cukru, ani cytryny, ani gazu, ani wody. Proszę, niech pan spróbuje.

To rzekłszy, postawił przed redaktorem buteleczkę z białym płynem.

Redaktor powąchał.

— Panie, toż to spirytus!

— Spirytusu wyrabiać nie wolno. Na to rząd ma monopol. To, co ja produkuję, jest to czysty 100% bezwodny alkohol, który je nazwałem „Lemoniada dla dorosłych".

— Słowem prowadzi pan tajną gorzelnię i chciałbyś pan może naszego poparcia.

— Tajną? Jakto tajną? Żona wie, spólnik mój wie. Teraz już i pan redaktor wie. Gdzie tu tajna? A żadnego materjalnego poparcia nie chcę. Piniendzy mam jak lodu. O co bym prosił pana redaktora — to o koncesję. Interes dobry. A rządowiec jestem, od urodzenia byłem i do śmierci bede. Zawsze rząd popierałem, bo każdy rząd pochodzi od Pana Boga, jak to stoi napisane.

Przed redaktorem stanął następnie interesant, który przedstawił się jako dr. Obertelek z Kołomyi.

— Jestem założycielem i prezesem SUS-a — dodał.

— SUS? — dziwił się redaktor — nic nie słyszałem.

— Jest to nowe stronnictwo, a S. U. S. to jego inicjały. Niech pan redaktor odgadnie, co znaczy.

— No S to zapewne znaczy stronnictwo.

— Doskonale. A U?

— Nie wiem. Nie odgaduję.

— U to znaczy u-zdro-wie-nia.

— Ależ to pięknie! A ostatnie S, no niechże pan powie — niecierpliwił się redaktor.

— Sa-na-cji. SUS. to Stronnictwo Uzdrowienia Sanacji.

Redaktor skoczył jak oparzony, a prezes SUS-a jednym susem znalazł się za drzwiami.

Audjencje tego dnia były skończone. Wielka akcja popierania inicjatywy gospodarczej nabierała rozmachu.

Ultimus.

JAK OSĄDZENI ZOSTALI
SACCO I VANZETTI

Londyński dziennik „Times" ogłasza **rewelacje bezstronnego obserwatora**, który od pierwszej chwili w ciągu siedmiu lat śledził przebieg procesu w najdrobniejszych szczegółach.

Sacco i Vanzetti, z pochodzenia Włosi, **z przekonań swoich byli socjalistami pokroju tołstojowskiego.** Do chwili aresztowania **nie ciążył na nich żaden zarzut** i mieli pod względem policyjnym nienaganną opinję. Mord, o który zostali oskarżeni, dokonany został na skarbniku fabryki obuwia, któremu zrabowano 15 tys. dolarów. Zeznania świadków stwierdziły, że strzały do kasjera dali dwaj osobnicy, którzy przy pomocy swoich kompanów zbiegli samochodem.

Oskarżenie powołało się na zeznania 59 świadków, **obrona powołała do sprawy 99 świadków,** pomiędzy któremi był także urzędnik konsulatu włoskiego.

Jaką wartość przedstawiały zeznania świadków oskarżenia, dowodzi zeznanie jednego z **głównych** świadków, niejakiej Mary Solaine, która z okna odległego na 60 stóp tak dokładnie w ciągu 3 sekund zaobserwowała **nieznajomego człowieka** pędzącego autem **z szybkością 15 mil na godzinę,** że z całą dokładnością określała jego twarz, wielkość ręki, kolor koszuli, cerę, długość włosów i przyszła do wniosku, że człowiekiem tym był Sacco. Po roku zaś zupełnie „pozytywnie" twierdziła, że to właśnie był Sacco.

Dowodem winy oskarżonych było w głównej mierze **nie to, co uczynili,** lecz **to, czego nie uczynili.** A zatem w ciągu 3 tygodni od popełnienia przestępstwa do chwili aresztowania **nie** próbowali uciekać; **nie** zmienili trybu życia, **nie** wydawali więcej pieniędzy, aniżeli poprzednio.

Sacco i Vanzetti po aresztowaniu istotnie kilkakrotnie zmieniali swoje zeznania, dotyczące miejsca pobytu i stosunków. Ale nie należy zapominać, że **byli socjalistami, a działo się to w tym czasie, kiedy prokurator generalny Mitchell Palmer prowadził zajadłą kampanję „przeciwko czerwonym".**

Tego usprawiedliwiania się oskarżonych prokurator nie chciał uznać.

W takich okolicznościach i opierając się na podobnych zeznaniach skazani zostali Sacco i Vanzetti przez sąd, którego przewodniczący przed sprawą otwarcie oświadczył, że **winni czy niewinni, tak czy owak muszą wisieć!**

Do rewizji procesu nie przyczyniło się w niczem zeznanie pewnego więźnia, które zupełnie obalało wszelkie podejrzenia na oskarżonych i doprowadziło do odkrycia nowych faktów, które w przekonywujący sposób przywracały pierwotną wersję policji, że napad był dziełem zorganizowanej bandy rabusiów.

Co słychać na świecie?
KRONIKA TELEGRAFICZNA

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

Na skutek zepsucia się hamulca, zdarzyła się w pobliżu Barmen (Niemcy) ciężka katastrofa autobusowa. Przepełniony autobus, zjeżdżający po pochyłości, uderzył z całą siłą o skałę, ulegając zdruzgotaniu. Z pośród 26 pasażerów jeden poniósł śmierć na miejscu, 12-u odniosło ciężkie obrażenia, reszta lekkie.

SILNE BURZE W ANGLJI.

W nocy w czasie lotu niemieckich aparatów „Bremen" i „Europa" nad całą Anglją szalały gwałtowne burze połączone w kilku miejscach z oberwaniem chmur. Z wielu stron kraju donoszą o przerwach w komunikacji autobusowej i tramwajowej. W jednem miejscu woda podmyła tor kolejowy, na linji prowadzącej do Szkocji. Również na południowem wybrzeżu Anglji burze nadmorskie dokonały szeregu zniszczeń.

O LEPSZE OBSERWACJE METEOROLOGICZNE.

Omawiając powrót niemieckich lotników z lotu transatlantyckiego, prasa nowojorska podkreśla, iż zarówno loty ich poprzedników: Lindberga, Chamberlina i Byrda, jak również obecna próba wskazują na ważność ulepszenia obsługi meteorologicznej na oceanie, zwłaszcza w jego środkowej części. Obsługę tę będzie można zorganizować przy pomocy licznych parowców przepływających Atlantyk. Niemożliwą bowiem jest rzeczą przewidzieć pogodę, jaka panuje na przestrzeniach morskich.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

RZĄD JAKO PRAWODAWCA
(Z DOŚWIADCZEŃ NIEMIECKICH)

Parlament niemiecki, zanim poszedł na zieloną trawę, przyjął od ministra sprawiedliwości projekt kodeksu karnego (21 czerwca 1927 r.). Tegoż dnia projekt ten odesłany został do komisji prawniczej, której przewodniczący wyznaczył pierwsze posiedzenie na długo, zanim się parlament znowu zjedzie, na 21 września. Naród niemiecki czeka już długo, bardzo długo na rewizję kodeksu karnego. Postanowiono to uczynić w r. 1896, nazajutrz po uchwaleniu kodeksu cywilnego, pod wpływem nawoływań nauki i opinji publicznej. Rządy zaczęły się od r. 1896 zastanawiać nad urzeczywistnieniem pragnienia, które, zdawało się, było powszechne. Po **pięciu latach** był już gotowy plan pracy. Dwaj uczeni prawnicy, Liszt i Kahl, ułożyli plan opracowania całej światowej kodyfikacji w dziedzinie ustawy karnej. Powołali do tej pracy wszystkich profesorów prawa karnego. Po sześciu latach opracowanie takie było już gotowe. Potrzeba było na to szesnastu tomów zwięzłego druku. Rząd zaczął, nie dowierzając uczonym prywatnym, przygotowywać projekt. Opracował jeden i przekazał go komisji specjalnej, która odbyła 282 posiedzenia i w r. 1913 opracowała drugi projekt. Wybuchła wojna. Po wojnie rząd opracował **trzeci** projekt (1919) i ogłosił go drukiem wraz z projektem Komisji z r. 1913. Potem przyszedł **czwarty** projekt ministra Radbrucha (socjalisty) i wraz z upadkiem ministra został wycofany. Potem przyszedł **piąty** projekt, ogłoszony, jako „urzędowy" (w r. 1925), wywołał taką krytykę, że trzeba go było raz jeszcze opracować, aż wreszcie **szósta** redakcja tej samej pracy znalazła się w czerwcu r. b. na stole parlamentu niemieckiego. Po dwudziestu pięciu latach!

Nie śmiejmy się z Niemiec! Praca kodyfikacyjna jest pracą trudną i bardzo odpowiedzialną. Śmieszni są tylko prawodawcy, którzy „pracują sobotnim sztychem na niedzielny targ". Gdyby nie wojna, nie przewroty dokonane pod jej przemożnym wpływem, możeby kodeks karny oddawna był już uchwalony. Ale jest faktem, że kodyfikacja ta przeszła przez sześć alembików rządowych i ani razu nie była w parlamencie. Parlament teraz dopiero, po dwudziestu pięciu latach, będzie miał sposobność zabrać głos w sprawach winy i kary i życzyć należy, aby działał sprawnie i dyskusji zanadto nie przewlekał. Kodyfikacja może być tylko kompromisem, nie może być dziełem i „zwycięstwem" jednej tylko grupy politycznej. To też momenty polityczne muszą być z dyskusji takiej **możliwie** wyłączone. Parlament musi powodować się natomiast celowością i użytecznością danej ustawy i do jej oceny delegować tych, co się na kodyfikacji rozumieją. I tak pewnie będzie.

Ale jeżeli naród niemiecki czeka od lat trzydziestu na reformę kodeksu karnego, żali „parlamentu to wina"? Czytając o posiedzeniach parlamentu niemieckiego z czerwca r. b. myślałem o posiedzeniach naszego Sejmu i Senatu z przed roku, na których to posiedzeniach ówczesny minister sprawiedliwości pouczał, że Sejm nie pracuje, że mnóstwo ustaw w komisji prawnej zalega i że **dlatego** rząd musi powołać do życia Radę Prawniczą. Nie dał się przekonać. Sejm i Senat w pokornej większości swojej, przeciwko głosom lewicy uchwaliły to, czego minister żądał — i dopiero ciężkie doświadczenia z opracowanym przez tę Radę Prawniczą dekretem prasowym doprowadziły do wykreślenia z budżetu ministerjum sprawiedliwości budżetu na tę Radę. (Dziś nazywa się ta instytucja Biurem Prawnem przy Prezydjum Rady Ministrów). Komisja prawnicza Sejmu, a za nią Komisja prawnicza Senatu — zamilkły. Zanikają powoli nie z własnej przecież woli. Gdzież są ustawy, które miały się sypać na kraj niby z rogu obfitości i tak doskonałe jak Atena Pallas, gdy według wierzeń świata starożytnego wychodziła na świat z głowy gromowładnego Zeusa... Cisza na widnokręgu prawnym zupełna. Zdawało nam się w r. ub., że skonsolidowanie prawne Rzplitej uczyni wielkie postępy. Ma się raczej wrażenie, że jest inaczej. Małopolska rządzi się staremi zwietrzałemi ustawami wyborczemi, godnemi czasów Franciszka Józefa! I nic nie zwiastuje postępu czy polepszenia. Minister sprawiedliwości z przed roku pouczał nas, pokornych parlamentarzystów, że dla dobra Rzplitej, a nawet dla naszego własnego dobra, pragnie pracę naszą prawodawczą ukrócić, a nawet do zera sprowadzić... Dziś, jutro czy za rok i rząd zrozumie, że działalności prawodawczej Sejmu ukrócać nie należy. Że przeciwnie należy ją ułatwiać, organizując przedwstępną pracę ustawodawczą w rządzie na zasadach naukowych. (Dlatego domagałem się jeszcze w r. 1925 ustanowienia przy min. sprawiedliwości specjalnej Rady Ustawodawczej). Przykład niemiecki, przytoczony wyżej, poucza najlepiej, że są rzeczy, których nawet urzędnicy tak przygotowani, tak zorganizowani, tak wyszkoleni, jak prawnicy - biurokraci, dokonać nie mogli w czasie właściwym. Musieli aż sześć razy powracać do tej samej sprawy. Mieli do dyspozycji swojej pracę przygotowawczą, **olbrzymią pracę** zjednoczonej nauki niemieckiej. I pomimo tej pracy olbrzymiej, skodyfikowanej w szafie książek drukowanych i w stenogramach 282-ch posiedzeń komisji specjalnej, trzeba było sześciu projektów wygotowanych w ciszy gabinetów ministerjalnych, trzeba było ćwierćwiecza całego, aby wreszcie zarząć się mogła dyskusja... sejmowa.

Z Sejmem ciężko, ale bez Sejmu państwo żyć nie może!

Stanisław Posner.

KRONIKA POLITYCZNA

U WICEPREMJERA.

Wicepremjer Bartel przyjął wczoraj w Prezydjum Rady Ministrów p. Adama Ronikiera b. przedstawiciela Rady Regencyjnej w Berlinie.

Wobec urlopu podsekretarza stanu w Min. Skarbu p. Karola Góry, obowiązki wiceministra pełni zostępczo dyrektor Depart. Prezydjalnego p. Stefan Starzyński.

KOMISJA ROZJEMCZA DLA SPRAW ROLNYCH.

Jak się dowiadujemy, p. Min. Pracy i Op. Społ. dr. Stanisław Jurkiewicz rozporządzeniem z dn. 16 b. m. powołał nadzwyczajną komisję rozjemczą dla uregulowania warunków pracy i płacy robotników rolnych na terenie powiatów: Brzozów, Jarosław i Krosno (Woj. Lwowski na rok gospodarczy 1927/28. Przewodniczącym komisji mianowany został Inspektor Pracy 47 obwodu w Przemyślu p. Adam Mianowski.

WOJEWODA DUNIN - BORKOWSKI DOMAGA SIĘ KOMISARZA RZĄDOWEGO DLA M. LWOWA.

Jak donosi Kor. Warsz., wojewoda lwowski p. Dunin - Borkowski podczas pobytu swojego w Warszawie, poczynił w Min. Spr. Wewn. przedłożenia w sprawie konieczności rozwiązania Rady Miejskiej we Lwowie i mianowania komisarza rządowego. Min. Spr. Wewn. po rozważeniu argumentów wojewody, zmieniło pierwotny zamiar o rozpisaniu wyborów i postnowiło przychylić się do propozycji wojewody. Dekret o rozwiązaniu Rady Miejskiej we Lwowie i mianowaniu komisarza rządowego ukaże się w najbliższym czasie.

TOW. HIERONIMKO W POLSCE.

W dniu wczorajszym przybył z Francji do Warszawy tow. **Hieronimko,** tow. **Hieronimko** przybył do Warszawy, jako prezes Tow. opieki nad polskimi więźniami we Francji i w tym charakterze odbędzie szereg konferencyj z czynnikami rządowymi.

ELEWATORY ZBOŻOWE.

Komisja rzeczoznawców opracowała już całkowity plan sieci elewatorów zbożowych. Plan ten oparty jest na badaniach, przeprowadzonych zagranicą jak również na studjach wewnątrz kraju. Plan ten znajduje się obecnie w komisji opinjodawczej rolnej przy Prezydjum Rady Ministrów.

Prace komisji niesą dotychczas znane, obiegają jednak pogłoski, posiadające wszelkie cechy prawdopodobieństwa, że sfery zainteresowane czynią energiczne starania, by sieć elewatorów przystosować przedewszystkiem do celów eksportowych. Posiedzenia komisji opinjodawczej rolnej, poświęcone temu zagadnieniu rozpoczną się dopiero we wrześniu.

O CZYSTOŚĆ JĘZYKA POLSKIEGO.

Min. Spraw Wewn. rozesłało do wojewodów b. dzielnicy pruskiej i austrjackiej okólnik w sprawie języka urzędowego. W okólniku tym Min. Spr. Wewn. zwraca uwagę, że w dokumentach urzędowych znajduje się mnóstwo naleciałości z języka urzędowego niemieckiego, i określeń obcych, których odpowiedniki znajdują się w języku polskim. Min. Spr. Wewn. zwraca uwagę na konieczność przestrzegania czystości języka polskiego.

KONFISKATA „RZECZYPOSPOLITEJ".

Wczorajszy numer „Rzeczypospolitej" został skonfiskowany za rozważania na temat zaginięcia gen. Zagórskiego.

DELEGAT LITWY NA ZGROMADZENIU LIGI NARODÓW.

W charakterze głównego delegata Litwy na Zgromadzeniu Ligi Narodów, wyjeżdża do Genewy prezes Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych, Waldemeras.

OGÓLNO-KRAJOWY ZJAZD ZW. DOZORCOW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ
W RZECZYPOSPOLITEJ POL.

W pięknie udekorowanej sali W. C. K. R. P. P. S., przy udziale około 100 delegatów i delegatek, reprezentujących kilkadziesiąt oddziałów Związku, rozpoczęły się w dniu 14 b. m. obrady IV-go ogólno - krajowego Zjazdu dozorców domowych i służby domowej.

Zjazd zagaił prezes Związku, tow. E. **Dąbrowski,** witając przybyłych gości, a mianowicie: przedstawiciela Min. Pracy i Opieki Społ., przedstawicieli C. K. W. P. P. S., tow posła **Barlickiego,** tow. senatora **Kłuszyńską,** przedstawicielkę Wydziału Kombiecego P. P. S., przedstawiciela Komisji Centralnej Związków Zawodowych, przedstawiciela Warszawskiej Rady Zw. Zaw. i prezesa Związku Metalowców, tow. **Boczkowskiego,** przedstawiciela Zw. Zaw. Pracowników Użytecz. Publicznej D-ra **Haupę,** przedstawicielkę Klubu Radnych miejskich P. P. S. tow. **Gliszczyńską,** przedstawiciela O. K. R. P. P. S. tow. **Zawadzkiego** oraz tow. posła Zygmunta **Gardeckiego.**

Zjazd ukonstytuował się następująco: przewodnictwo objął tow. Ajnenkiel z Lublina, do prezydjum powołano tow. tow. Czarneckiego Karola, Jedynaka Józefa (Kraków) Więckowskiego (Piotrków, Hoffman (Łódź), Dorobisbz Sosnowiec), Schoen Annę (służba domowa) Pofita Józefa z Warszawy. Sekretarzował tow. Dębski.

Po powitaniach wygłoszonych przez wymienionych wyżej reprezentantów, przewodniczący Zjazdu odczytał depesze, nadesłane dla Zjazdu, od Austrjackiej Centrali Zw. Zaw. Dozorców i Portjerów w Wiedniu, od tow. Praussowej, od t. Woszczyńskiej od tow. Ławnika Szczypiorskiego, od tow. mecenasa Benkla z Francji, od C. K. W. P. P. S.

Po przerwie obiadowej, w czasie której odbył się w siedzibie Związku przy ul. Leszno Nr. 48 olbrzymi wiec dozorców domowych, Zjazd przystąpił do obrad, zgodnie z porządkiem dziennym. Popołudniowe posiedzenie Zjazdu było poświęcone całkowicie dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej.

W drugim dniu obrad, kontynuowano dyskusję nad sprawozdaniem Zarządu Głównego. Po bardzo ożywionych debatach Zjazd na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielił jednomyślnie absolutorjum ustępującemo Zarządowi Głównemu.

W czasie sprawozdań, jakie składali delegaci poszczególnych oddziałów, wyłoniona przez Zjazd komisja wnioskowa uzgodniła całkowicie wnioski, zgłoszone przez Zarząd Główny oraz przez poszczególne oddziały. Po przyjęciu tych wniosków przez plenum Zjazdu, oraz po załatwieniu dalszych punktów porządku dziennego, Zjazd przystąpił do wyborów Zarządu Głównego, do którego zostali wybrani tow. tow. Dąbrowski Edward, Szczypiorski Adam, Zacharski Marcin, Pofit Józef, Baryka Michał, Pyć Antoni, Czarnecki Karol, Murzyn Wojciech, Jedynak Józef, Olearnik Eustachy, Więckowski Józef, Ajnenkiel Stefan, Skorzyński, Bachus. Jako zastępcy weszli w skład Zarządu: Sadzik Bartłomiej, Kamiński Józef, Pełda, Majewski, Jastrzębski, Wiecheć. Do Komisji Rewizyjnej weszli tow. Chmielewski, Malczak, Schoen Anna, Hoffman Wojciech.

Po Zjeździe odbyło się natychmiast posiedzenie nowo - wybranego Zarządu, który ukonstytuował się następująco: Prezesem po raz czwarty został jednomyślnie wybrany tow. Edward Dąbrowski, zastępcą tow. Adam Szczypiorski, Sekretarzem tow. Zacharski, Skarbnikiem został tow. Pofit, zastępcą tow. Murzyn. Do Sądu Centralnego zostali wybrani tow. Ajnenkiel, Jastrzębski, Czarnecki, zastępczo zaś tow. Więckowski i Olearnik.

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został tow. Malczak, zastępcą tow. Hoffman, jako członkowie w skład Komisji weszli Schoen Anna i Chmielewski Andrzej.

PRZEGLĄD PRASY

Min. Czechowicz o reformie podatkowej. — Skąd p. Korfanty czerpie fundusze na swą prasę. — Odpowiedź anonimowi.

Współpracownikowi **„Głosu Prawdy"** p. min. Czechowicz udzielił wywiadu w sprawie zamierzonej reorganizacji systemu podatkowego.

Rząd projektuje obniżenie podatku majątkowego z 1 miljarda zł. na 407 miljonów, motywując to w dość oryginalny sposób „wadliwą konstrukcją ustawy z dn 11 sierpnia 1923 r.". Ależ wadliwą ustawę można zmieni ćna lepszą, obniżenie zaś podatku majątkowego o 60% prawie procent niema nic wspólnego z ustawą, lecz jest prezentem dla klas posiadających.

Rząd zamierza wprowadzić stały podatek majątkowy. Rząd opracował projekt nowej organizacji podatkowości komunalnej, oparty na zasadzie podziału źródeł podatkowych między państwo i samorządy, ustalający wysokość poszczególnych danin, pobieranych przez komuny, ogniskujący pobór ważniejszych danin komunalnych w rękach Skarbu i posiadający podział osiągniętych wpływów komunalnych pomiędzy poszczególne jednostki samorządowe przez specjalne komisje, złożone z przedstawicieli ciał samorządowych i władz nadzorczych.

Samorządom zostałyby przekazane wszystkie podatki realne: gruntowy, od nieruchomości miejskich i przemysłowy. Od przekazania samorządom tych podatków uzależnione jest wprowadzenie nowego projektu ustawy o podatku dochodowym.

Ponieważ Rząd nie posiada pełnomocnictw do zmiany podatków, przeto projekty rządowe muszą przejść przez parlament w formie ustaw. Ale zajmie się tem już przyszły parlament, a nieobecny.

„Kurjer Poranny" przynosi ciekawe informacje o p. Korfantym. Oto „Drukarnię Polską" nabyto, a deficyty „Rzeczypospolitej" pokrywano za pieniądze „Berg und Hütten Verein'u". Częściowo też wydatki „Polonji". Ale przy ostatecznym obrachunku „Berg und Hütten Verein" (Niemiecki Lewjatan przemysłowy na Górnym Śląsku) otrzymał tylko akcje „Drukarni Polskiej" i to płacąc za nie trzykrotnie wyżej od ceny nabycia, podczas gdy „Rzeczpospolita" została przy p. Korfantym.

Oczywiście Niemcy popierali prasę p. Korfantego nie dla jego pięknych oczu...

Kilka pism przypomina 7-lecie „Cudu nad Wisłą"; tu i owdzie głos o ostatnich wydarzeniach w łonie komunistów rosyjskich; „Warszawianka" doradza odwodnienie Polesia, jako skutecznego środka do podniesienia wydajności rolnej, kolonizacji nowych urodzajnych przestrzeni, poprawy budżetu państwowego, zwalczania wpływów bolszewickich.

W **„Głosie Prawdy"** jakiś anonim, podpisujący się literami W. S. wymyśla nam od tchórzów i łobuzów i zarzuca nam, że używamy.... brutalnych epitetów pod jego adresem. Zapowiada więc, że nie będzie z nami polemizował, a jedyną jego odpowiedzią jest pogarda.

Za co nas spotyka ten straszny despekt ze strony anonima? Oto za to, żeśmy nazwali pisaninę p. Wojciecha Stpiczyńskiego, jakoby socjaliści oczerniali Piłsudskiego zagranicą, szkodzili interesom Państwa i uprawiali zdradę stanu — oszczerstwem i łajdactwem. Zażądaliśmy dowodów, wymienienia nazwisk. P. Wojciech Stpiczyński odpowiedział, że dowody są, ale ich nie przytoczył. Powtórzyliśmy wobec tego nasze słowa: oszczerstwo i łajdactwo. Na to anonim W. S. obrusza się i nie będzie polemizował z anonimowym łobuzem i tchórzem.

Bardzo wygodna metoda. Zamiast przytoczyć dowody na niesłychane oskarżenia redaktora pisma i oczyścić się z zarzutu oszczerstwa i łajdactwa, zjawia się taki anonim W. S. i czepia się.... anonimowej notatki w naszem piśmie.

Ależ tu nie o to idzie, kto to nauisał, lecz co było napisane. Niema tu wcale ani z czem, ani z kim polemizować. Można dać dowody, potwierdzające zarzuty pod naszym adresem, albo ich nie dać. W tym drugim wypadku racja będzie po naszej stronie bez względu na to, czy piszemy anonimowo, czy nie i czy anonim W. S. będzie z nami polemizował, czy nie. Ucieczka anonima W. S. od polemiki w niczem nie rehabilituje p. Wojciecha Stpiczyńskiego, który popełnił względem nas oszczerstwo i łajdactwo.

B.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

TELEGRAMY

WYROKI SĄDU WOJENNEGO NA LITWIE

Kowno, 16 sierpnia. (PAT.). **Sąd wojenny w Kownie skazał trzech Polaków, obwinionych o szpiegostwo, na śmierć, zaś jedną kobietę na cztery lata więzienia.**

PROFESOR FRANCUSKI PRZECIW MILITARYSTOM NIEMIECKIM

Berlin, 16 sierpnia. (PAT.). „Berliner Tageblatt" podaje streszczenie artykułu prof. Bascha, przewodniczącego francuskiej Ligi Praw Człowieka i Obywatela, który, opierając się na artykule „Menschheit", stawia poważny zarzut militarystom niemieckim, iż planują napad na Polskę.

ROZRUCHY ANTYSEMICKIE W NIEMCZECH

Berlin, 16 sierpnia. (PAT.). W miejscowości kąpielowej Harzburg doszło wczoraj do poważnych rozruchów antysemickich. Kilkudziesięciu członków organizacji hittlerowskiej dokonało całego szeregu napadów na żydowskich kuracjuszów tej miejscowości kąpielowej. Policja aresztowała 5-ciu awanturników.

OBRADY PARLAMENTU IRLANDZKIEGO

WNIOSEK O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU

Dublin, 16 sierpnia. (PAT.). Dzisiejsze posiedzenie Dailu Wolnego Państwa Irlandzkiego w nowym składzie wzbudziło, z uwagi na szczególną sytuację polityczną, niezwykłe zainteresowanie szerokich kół publiczności. Po otwarciu posiedzenia przez speakera, zabrał głos przywódca Labour Party, Thomas Johnson, który motywował swój wniosek wyrażenia obecnemu rządowi votum nieufności potrzebą przekonania się o nastrojach społeczeństwa wobec rządu. Chodzi o to, czy obecny rząd może liczyć na poparcie większości parlamentu. Za wnioskiem Johnsona wypowiedziała się Labour Party. Prezydent Rady Wykonawczej, p. Cosgrave, oświadczył, że stanowisko jego wobec wniosku podyktowane zostanie dbałością o dobro kraju. Prezydent Cosgrave nie zawaha się poprzeć projektu utworzenia rządu koalicyjnego.

WYNIKI GŁOSOWANIA

Dublin, 16 sierpnia. (AW.). **Dzisiejsza debata parlamentarna nad wnioskiem o votum nieufności, złożonym przez Partję Pracy zakończyła się zupełną niespodzianką. Wniosek o votum nieufności uzyskał 71 głosów, przeciwko wnioskowi głosowało tyluż posłów. Przewodniczący oddał swój głos za rządem, wytwarzając w ten sposób sytuację, przed kilku jeszcze godzinami nieoczekiwaną. Mimo pomyślnego dla rządu wyniku głosowania, liczyć się należy z ustąpieniem Cosgrave, ponieważ opozycja nie poprzestanie na dzisiejszym nieudanym ataku i akcję swą kontynuować będzie coraz energiczniej.**

POWSTANIE INDJAN W BOLIWJI

POWSTAŃCY ZAJĘLI CAŁĄ POŁUDNIOWĄ CZĘŚĆ KRAJU

Nowy Jork, 16 sierpnia. (A. W.). **Donoszą tu z La Paz z Boliwji, iż powstanie czerwonoskórych Indjan rozszerza się coraz groźniej. Przeszło 200,000 czerwonoskórych bierze udział w walce z rządem białych. W chwili obecnej południowa część państwa jest de facto w rękach powstańców i zdobycie jej przez wojska rządowe, wobec niebywałych trudności terenu, jest nie do pomyślenia.**

Jak się zdaje, przypisywanie przez rząd Boliwji powstania wyłącznie agitacji komunistycznej jest manewrem obliczonym na pomoc innych republik południowo-amerykańskich przeciwko powstańcom.

KOMUNIKAT URZĘDOWY

Nowy Jork, 16 sierpnia. (A. W.). Boliwijskie ministerjum wojny wydało komunikat, w którym donosi, iż akcja wojskowa przeciwko powstańcom indyjskim zaczęła odnosić skutek. W kilku okręgach powstanie zostało zgniecione, przyczem Indjanie stracili 200 zabitych, podczas gdy wojska rządowe, według komunikatu, mają tylko kilka ofiar.

CHINY

DALSZE SKUTKI USTĄPIENIA CZANG-KAJ-SZEKA

Pekin, 16 sierpnia. (AW.). Z Szanghaju donoszą, iż ustąpienie Czang-Kai-Szeka ze stanowiska wodza armji południowej spowodowało wycofanie się z rządu południowego 5 jego ministrów. Ustąpił również mianowany przez Czang-Kai-Szeka burmistrz Szanghaju.

Przypuszczają obecnie, iż narodowcy wznowią usiłowania w kierunku stworzenia wspólnego rządu południowo - chińskiego na miejsce dotychczasowego rządu nankińskiego i rządu lewicy Kuo-Min-Tangu. Wojska północne kontynuują swój marsz w kierunku Nankinu.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

— Z Udine (Włochy) donoszą, iż trybunał skazał na banicję 5 znanych duchownych, których niedawno aresztowano.

— Do Moskwy donoszą z Kustanaju, iż pomiędzy milicją G. P. U. a procesją religijną doszło do gwałtownego starcia, wobec odmowy uczestników procesji rozejścia się na żądanie milicjantów.

— Na Białej Rusi sowieckiej, pod Jurowicami, zabity został, podczas walki z oddziałem G. P. U., dowódca oddziału partyzantów białoruskich, Szanton. Ze strony oddziału G .P. U. jest kilku zabitych.

— Z Nowego Jorku donoszą, iż prof. Boltwoot, odkrywca radjoaktywnego pierwiastka injum, zastrzelił się z powodu nieuleczalnej choroby.

— W Nowym Jorku zmarł przewodniczący kartelu stalowego, Gary, który pozostawił spadek, wynoszący przeszło 40 miljonów dolarów.

— Z Taszkentu donoszą, iż w rejonie fergańskim odczute zostało gwałtowne trzęsienie ziemi. W szczególności silnie ucierpiał Namangan, miasto położone w południowym Turkestanie.

— Z Rio de Janeiro donoszą, iż parlament federalny przyjął w trzeciem czytaniu ustawę o nadzwyczajnych środkach walki z komunizmem i strajkami.

WYCIECZKA ZARZĄDU GŁÓW. T. U. R.

Na Pokucie i Lwów—Stanisławów — Wschodnie Karpaty—Przemyśl—Borysław

Wycieczka wyruszy z Warszawy dn. 22 b. m. (poniedziałek), wieczorem godz. 20.15 (Dw. Wschodni). Po drodze zatrzymuje się na jeden dzień we Lwowie, gdzie ogląda ciekawe zabytki, muzea, a następnie przez Stanisławów udaje się na 4 dni w Karpaty Wschodnie i na Pokucie — Jaremcze, Mikuliczyn, groty Dobosza, Jamna, Worochta, szczyt Howerli, Żabie. Wraca przez Zagłębie naftowe, Borysław i Przemyśl, gdzie zwiedzi największy dom robotniczy w Polsce.

Wycieczka jest bardzo interesująca ze względu na możność zapoznania uczestników z przemysłem naftowym (Borysław), instytucjami robotniczemi (Przemyśl, Dom Robotniczy, Worochta, wspaniałe Sanatorjum Kasy Chorych), a niezależnie od tego piękno krajobrazu (dolina Prutu) daje dużo wrażeń estetycznych.

Powrót do Warszawy dn. 30 sierpnia (wtorek rano). Wycieczkę prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Koszty (przejazdy, noclegi, bilety wstępu) 55 zł. Dla nie członków T. U. R. i P. P. S. — 60 zł.

Zapisy najpóźniej do 13 b. m. t. j. do soboty włącznie w Sekretarjacie Generalnym T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża 20 (Dom Z. Z. K.), tel. 325-03 od godz. 5 — 7 wieczorem.

Z KRONIKI SKANDALÓW LICZNIKOWYCH

ALBO NOTUJĄ PO 710 ROZMÓW, ALBO NIE NOTUJĄ WCALE!

Od Związku Abonentów Telefonicznych otrzymujemy następujące pismo:

„Po ujawnieniu błędnego działania liczników w Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej i ogłoszenia tego w prasie, Związek Abonentów Teleonicznych **jest wprost zasypywany reklamacjami swoich członków w sprawach wadliwego działania liczników.**

Niżej podajemy fakt znamienny **nienotowania wcale rozmów przez licznik chociaż telefon był czynny.** List inż. Widerszala jest nowym dowodem jakie porządki panują w Pascie i jak są urządzone liczniki pod względem technicznym.

List ten brzmi:

„Poczytuję sobie za obowiązek zakomunikować W. PP., że na zapytanie moje, skierowane do Dyrekcji S. A. Cedergren, ile rozmów miał mój telefon Nr. 127-55, poczynając od dnia 1 lipca, odpowiedziano mi telefonicznie, że nie było ani jednej rozmowy, ponieważ licznik był zepsuty. W rzeczywistości aparat mój był czynny i gdyby nie mój list licznika by nikt nie zreperował.

Fakt ten stwierdza znowu niebywały śmietnik techniczny i organizacyjny PAST-y. Może mój list będzie też dowodem w akcji przeciwko PAST-ie.

Z poważaniem **M. Widerszal.**

Tak więc liczniki albo notują po 710 rozmów, albo nie notują rozmów wogóle. Kiedy p. min. Miedziński położy kres temu bałaganowi?

KRONIKA EMIGRACYJNA.

EMIGRACJA DO AUSTRALJI

Warunkiem otrzymania wizy do Australji dla emigrantów z Polski, jest jak wiadomo, posiadanie języka angielskiego. Konsul angielski w Warszawie nieraz bardzo skrupulatnie egzaminuje kandydata na emigrację. Rzecz ta nie zasługiwałaby na uwagę, gdybyśmy nie wiedzieli, że w innych państwach niema tych ograniczeń i że emigranci innych krajów otrzymują wizę australijską bez uprzedniego złożenia egzaminu z języka angielskiego. Konsulat angielski praktykuje to mianowicie w Estonji skąd też odbywa się masowa emigracja do Australji.

Urząd Emigracyjny powinien się zainteresować tą sprawą, zbadać przyczynę tego zjawiska i wpłynąć na zniesienie tego „namerus clasus" dla emigrantów polskich.

KWOTA DO ST. ZJEDNOCZONYCH NA ROK 1927.

Podług prowizorycznych obliczeń kwota polska do St. Zjednoczonych na rok 1927 — 1928 będzie wynosiła **5982** emigrantów. Natomiast kwota niemiecka wynosi **51.000,** a angielsko - irlandzka przeszło **62.000.**

OPIEKA NAD EMIGRANTAMI W PODRÓŻY.

Urząd Emigracyjny zdecydował się na zaangażowanie stałych konwojentów okrętowych dla emigrantów, którzy będą mieli za zadanie kontrolę traktowania traktowania emigrantów przez T-wa okrętowe i udzielenie wszelkiej pomocy emigrantom podczas ich podróży. Dotychczas rzecz ta była załatwiana przez doraźnych konwojentów, którzy podróże wykorzystywali przedewszystkiem dla swoich wygód i przyjemności. Obowiązkiem wszystkich emigrantów jest zwracanie się, w razie potrzeby, do konwojentów Urzędu Emigracyjnego i o wniesienie do nich zażaleń na ewentualne złe traktowanie na okrętach.

TANIE PRZEDSTAWIENIA TEATRALNE W II-EJ POŁOWIE SIERPNIA ZA POŚREDNICTWEM K. M. K. A.

Komisja Międzyzwiązkowa Kult. - Art. (Chmielna 49 m. 3 tel. 127-02) wydaje bilety ulgowe na następujące przedstawienia:

Dnia 23. 8. „Michasia i jej matka" — teatr Mały; dnia 25. 8. „Dom warjatów" K. Laufsa — teatr Letni; dn. 30. 8. „Niewierna" Roberta Bracco — teatr Narodowy.

Komisja Kulturalno - Artystyczna przy Radzie Związków Zawodowych, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, wydaje bilety na przedstawienie w dniu 22.8 r. b. pod tytułem „Mandaryn Wu" w teatrze Polskim.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

ZAKOŃCZENIE STRAJKU TRAMWAJOWEGO W ŁODZI

Strajk tramwajowy w Łodzi został zlikwidowany na następujących warunkach:

Dyrekcja tramwajów zgodziła się przyjąć z powrotem wydalonych w związku ze strajkiem demonstracyjnym ub. tygodnia pracowników tramwajowych tow. tow. Krawczyka i Marciniaka. Pracownicy tramwajowi natomiast przedłużyli termin udzielenia odpowiedzi w sprawie żądania 25% podwyżki zarobków do 20 b. m.

W niedzielę tramwaje już ukazały się na mieście.

SOCJALISTYCZNY BURMISTRZ W NOWYM DWORZE.

W Nowym Dworze został wybrany na burmistrza tow. Juljan Turek.

Zduńska-Wola

KOMEDJA W ZWIĄZKU Z WYBOREM BURMISTRZA.

10 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej.

Przed porządkiem dziennym przedstawiciel klubu P. P. S. chciał wystąpić z nagłym wnioskiem w sprawie wyroku śmierci na Sacco i Vanzettiego, lecz przewodniczący (endek) nie dopuścił go do głosu. Przystąpiono do wyboru burmistrza. Zjednoczona prawica polska, niemiecka i żydowska wystawiła kandydaturę byłego faszystowskiego burmistrza Szaniawskiego. Frakcja zaś socjalistyczna wystawiła demonstracyjnego kontrakandydata tow. Doleckiego (naczelnego redaktora tyg. „Łodzianin"). W głosowaniu otrzymał faszystowski kandydat 14 głosów (7 endeków, 5 ortodoksów, 1 nacjonalista niemiecki i zacny kompan do zacnego towarzystwa **1 lewy enperowiec).** Tow. Dolecki otrzymał 6 głosów. Wtedy rozpoczęła się z góry uplanowana komedja. Szaniawski zrzekł się mandatu., motywując zrzeczenie się tem, że jeżeli zostanie burmistrzem, to monopol mu odbiorą, a on nie chce go tracić. Gdy radny Pragier z prawicy żydowskiej zapytał go, czy jeżeli postarają się, aby mu monopolu nie odbierano, zechce zostać burmistrzem, odpowiedział — tak. Wtedy odroczono posiedzenie, aby dać możność „wpływowym ludziom" w międzyczasie starać się o nieodbieranie burmistrzowi monopolu. Komentarze są zbyteczne. Miasto pozostanie narazie bez burmistrza, a „wpływowe osoby" będą się starać, aby „oficer rezerwy" (nie inwalida) mógł jednocześnie być burmistrzem i tytuniarzem. Czy władze dopuszczą do tego, aby w chwili kiedy setki inwalidów umierają z głodu, faszystowski burmistrz, przy pomocy protekcji odbierał w ten sposób chleb inwalidom.

Radny.

Wilno

ZGON GEN. KUBINA.

W szpitalu wojskowym na Antokolu zmarł dowódca trzeciej samodzielnej brygady kawalerji, gen. brygady, Jan Kubin. Jan Kubin chory był na sklerozę.

Szczawnica

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Dziś na drodze z Nowego Targu do Szczawnicy zdarzyła się katastrofa samochodowa. Prywatny automobil z Kielc stoczył się na zakręcie z mostu z wysokości 8 metrów na brzeg Dunajca. Samochód uległ doszczętnemu rozbiciu, kilko osób odniosło rany, w tem jedna ciężkie.

Katowice

KRWAWY NAPAD NA DYREKTORA KOPALNI.

A. W. donosi: Górnik Augustyn Hornisz z Czerwionki (powiat rybnicki) dokonał krwawego napadu na dyrektora kopalni „Dębińsko" inż. Jakubkiewicza, zadając mi 3 rany siekierą. Policja aresztowała Hornisza. Stan zdrowia inż. Jakubkiewicza jest ciężki.

Jak twierdzi „Gazeta Robotnicza", Hornisz był inwalidą górniczym, ojcem 6 dzieci, a ostatnio otrzymał wymówienie pracy.

Zakopane

ECHA KATASTROFY NA ZAMARŁEJ TURNI.

Donosiliśmy przed kilku dniami o katastrofie na Zamarłej Turni, w której poniosł śmierć malarz **Szczuka.** Jednocześnie doznał obrażeń cielesnych towarzyszący Szczuce absolwent gimnazjum ze Lwowa, **Ramert.**

W poprzedniej depeszy nazwisko Ramerta zostało przekręcone i podano błędnie, iż ofiarą wypadku padł syn prof. Romera.

Poznań

CO STWIERDZIŁA KOMISJA KONTROLNA?

Przed wojskową komisją kontrolną stawał onegdaj pewien urzędnik sądu powiatowego w Poznaniu, co do którego lekarze po dokładnych oględzinach orzekli, iż nie może być zaciągnięty do służby wojskowej, gdyż jest osobnikiem raczej płci żeńskiej niż męskiej.

Przemyśl

KRWAWA BÓJKA MIĘDZY OFICERAMI A SZOFERAMI.

Śródmieście Przemyśla było w dn. 15 b. m. widownią krwawej bójki między kilku oficerami 1 p. czołgów a **szoferami.** Około godz. 11-ej wiecz. **wyszło z** kawiarni „Grand" kilku **oficerów wyższych stopni w stanie podchmielonym.**

Gdy przechodzili koło **stojących taksówek,** jeden z oficerów, dowódca 1 p. czołgów, stacjonującego w Żórawicy pod Przemyślem, **zwrócił się do szofera,** aby zabrał ich wszystkich do auta. Szofer, nazwiskiem Goetrich, **zgodził się** zasadniczo na propozycję, **oświadczając** jednak, **że wszystkich oficerów** w dorożce swej nie zmieści.

Oświadczenie to spowodowało ostry zatarg pomiędzy **pułkownikiem a szoferem. Oficer zelżył kierowcę samochodu,** a gdy ten próbował się **bronić przed atakami, spoliczkował go kilkakrotnie.** W obronie **znieważonego szofera stanęli jego koledzy, pułkownikowi zaś pośpieszyli z pomocą towarzyszący mu oficerowie.** Momentalnie **utworzyło się** wielkie zbiegowisko. **Oficerowie walczyli z szoferami najpierw na pięści, następnie jednak wydobyli na komendę pułkownika, sztylety i z obnażoną bronią w ręku pobiegli w kierunku kościoła** Reformatów, **gdzie przybrali pozycję obronną.** Na miejscu **bójki zjawiła się** zaalarmowana **policja, wojsko, na czele** z **komendantem miasta i starosta. Interwencja komendanta miasta i starosty spełzła na niczem.**

W czasie **awantury o której wiadomość** w **przeciągu kilku minut zelektryzowała całe miasto, parę osób zostało rannych po obu stronach.**

Władze wojskowe wszczęły **śledztwo.**

Pelplin-Kulicze

NAPAD RABUNKOWY W POCIĄGU.

Dnia 15 b. m. na linji kolejowej Gdańsk—Bydgoszcz dokonany został w pociągu osobowym, zdążającym do Warszawy, napad rabunkowy. Między stacjami Pelplin i Kulicze około godz. 10-ej przed południem, pewien osobnik wtargnął do jednego z przedziałów II-ej klasy, gdzie spał zawiadowca odcinka drogowego na stacji Smętowo i zadał mu kilka ciosów sztyletem. Napadnięty począł się bronić i w międzyczasie pociąg dojechał do stacji Kulicze, gdzie zaalarmowana służba uwolniła napastowanego. Ciężko rannego zawiaodwcę odwieziono do szpitala w Grudziądzu, zaś bandytę odstawiono do Bydgoszczy i oddano w ręce policji.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W środę, dn. 17 b. m.

Dzielnica Wola - Czyste. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie Komitetu, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem pos. tow. R. Jaworowski wygłosi referat.

Dzielnica Ochota o godz. 6 w lokalu Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Czerniaków o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotów. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12-a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Pocztowa Organizacja. O godz. 7 w lokalu W. O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Koło Tramwajarzy „Starówka", o godz. 7, Rycerska 6, zebranie koła.

W czwartek, dn. 18 b. m.

Dzielnica N.-Bródno, o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Tramwajowa Org. P. P. S. o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

UPADEK Z RUSZTOWANIA.

Przy budowie przy ul. Filtrowej Nr. 53 spadł z rusztowania z wysokości II-go piętra wskutek złamania się deski, koźlarz 19-letni Henryk Piwnicki (Grójecka Nr. 74), który wówczas niósł cegły. Lekarz pogotowia stwierdził potłuczenie lewego boku oraz ranę tłuczoną lewej nogi.

KRWAWA WALKA O MIESZKANIE.

Przy ulicy Siennej Nr. 81 wynikła sprzeczka, a następnie bójka, pomiędzy właścicielem lokalu, 30-letnim Władysławym Kalmusem, ślusarzem, a sublokatorem jego, 36-letnim Wacławem Kamińskim, monterem w telefonach „Pasty". Zajście wynikło na tle zatargu o mieszkanie. W czasie bójki Kamiński schwycił jakieś tępe narzędzie i zadał Kalmusowi kilka ciosów w twarz i głowę. Kalmus, w obronie własnej, uderzył napastnika laską w czoło. Lekarz pogotowia stwierdził u Kalmusa liczne rany tłuczone twarzy i głowy, oraz ranę szarpaną powieki górnej lewego oka z uszkodzeniem gałki ocznej. U Kamińskiego zaś ranę tłuczoną czoła i dolnej szczęki. Po opatrunku Kalmusa w stanie dość ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala żydowskiego. W sprawie tej policja VI komisarjatu sporządziła protokuł, pociągając Kamińskiego do odpowiedzialności.

ZDEMOLOWANIE ARESZTU W XXIV KOMISARJACIE.

Nocy ubiegłej, gdy w areszcie XXIV komisarjatu, w Targówku, znalazło się 11 aresztowanych, w tej liczbie, 4 mocno pijanych, pozostali zaś zatrzymani za żebranię, włóczęgostwo, lub oskarżeni o kradzież, wynikła awantura wszczęta przez 4 pijanych. Rozpoczęli oni demolować areszt, łamiąc prycze, rozbijając szyby w oknie od podwórza i nad drzwiami, oraz żarówkę. Wskutek ciemności trudny był dostęp policjantów do aresztu celem uspokojenia awanturników.

Dopiero po przybyciu pomocy wszystkich awanturników obezwładniono, zakładając im kajdanki, lub kaftany bezpieczeństwa. Jak się okazało organizatorami awantury byli Eugienjusz Lewandowski (Ks. Ziemowita Nr. 40), Stefan Wostowski (Ks. Ziemowita Nr. 14), Edmund Pałaszewski (Ząbkowska Nr. 35) i Stefan Kurczyński (Mokra Nr. 18). Wszscy będą pociągnięci do odpowiedzialności za wywołanie awantury i pobicie policjantów, będących na służbie.

SAMOBÓJSTWO W ARESZCIE II KOMISARJATU.

Wczoraj do II komisarjatu została sprowadzona Stanisława Kowalska (Kapucyńska 13) prostytutka poszukiwana za szereg kradzieży, i inne sprawki policyjne. Ponieważ Kowalska znajdowała się w stanie nietrzeźwym, przeto pozostawiono ją chwilę w osobnym pokoju, do czasu wytrzeźwienia. W międzyczasie usłyszano głuchy łomot, a następnie jęki. Zrezygnowana z życia, wyjąwszy ukrytą butelkę z esencją octową usiłowała popełnić samobójstwo. Wezwany lekarz Pogotowia przy pomocy dwuch sanitarjuszy dokonał przepłukania żołądka.

WYŁOWIONE ZWŁOKI KOBIETY.

Posterunkowi komisarjatu wodnego, Zawadzki i Kolesa, będąc w patroli rzecznej, poniżej mostu Kierbedzia wyłowili zwłoki kobiety niewiadomego nazwiska lat około 30. Rysopis: wzrost średni, okazałej tuszy, włosy długie blond, ubrana w płaszcz angielski popielaty, sukienkę szewiotową, pończochy czarne, lecz bez obuwia. Na szyi tajemniczego trupa wisiał srebrny łańcuszek, z medaljonikiem w kształcie serduszka. Zwłoki, biorąc pod uwagę rozkład w jakim znajdowały się, zapewne leżały w rzece przez kilka dni. Przewieziono je do prosektorjum.

ZATRUŁA SIĘ NA ŚMIERĆ NARKOTYKIEM.

Zamieszkała przy ulicy Krochmalnej Nr. 43, Zofja Skulska już od dłuższego czasu systematycznie narkotyzowała się eterem. W ostatnich dniach Skulska zażyła tak znaczną dozę eteru, że wczoraj w południe wskutek ogólnego wycieńczenia spowodowanego nadmiarnym zatruciem życie zakończyła.

SKOK Z I-GO PIĘTRA.

Przy ulicy Zaokopowej Nr. 4, służąca 17-letnia Kazimierza Myszkówna (Wileńska Nr. 3), będąc podchmielona, wyskoczyła w celu pozbawienia się życia z okna I-go piętra klatki schodowej na bruk podwórza. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie prawego przedramienia i lewego śródstopia. Po opatrunku, Myszkównę przywieziono do szpitala Przemienia Pańskiego.

Z ŻYCIA PARTJI

KOMUNIKAT.

Niniejszym podajemy do wiadomości Komitetów i ogółu członków organizacji, że DANINA WYBORCZA, obejmująca jednorazowo towarzyszy, zarabiających od 500 zł. miesięcznie i wzwyż, będzie na mocy uchwały C. K. W. z dnia 3-go sierpnia b. r. POWTÓRNIE ściągnięta i to w okresie od sierpnia do lutego 1928 r. w dwuch ratach. Zasady zaś oprocentowania i podziału między C. K. W. a Komitetami pozostają niezmienione.

Wzywa się towarzyszy, którzy pierwszej daniny dotychczas jeszcze nie uiścili, ażeby ze względu na powtórną daninę — z natychmiastowem uiszczeniem należności pośpieszyli.

Odpowiednie zawiadomienia wraz z czekami będą towarzyszom, obłożonym daniną rozesłane.

Prezydjum C. K. W. P. P. S.

LOTERJA KLASOWA

V klasa — 6 dzień. Większe wygrane:

3,000 zł. N-ry: 63251 104712.

2,000 zł. N-ry: 79546 92166 102706.

1,000 zł. N-ry: 36015 44591 48671 51316 84935 93495.

600 zł. N-ry: 5511 7627 12395 16555 16703 27657 38287 38424 42734 44871 49366 55074 56877 73582 82446.

500 zł. N-ry: 3735 4791 5109 7975 11865 13180 23978 24872 25203 32245 41807 44228 46169 48708 5708 57013 65771 69577 70451 76500 81840 87410 88623 95781 98036 100053.

400 zł. N-ry: 750 2563 2705 5720 8394 16660 17946 18789 21449 21928 23748 23830 24633 24741 26783 28666 31461 31957 32752 32991 34192 35571 36877 38544 39540 39997 40235 41456 45870 48109 49360 51995 53941 54111 54271 54274 57032 58691 62216 62877 65423 68289 71485 77030 77456 79306 82310 82675 86017 86389 86798 87537 90660 96417 98269 99681 100590 101066 101107 102604.

STRZAŁY PRZY ULICY CHŁODNEJ.

Około północy patrol 21 p. p. na ulicy Chłodnej w pobliżu pl. Kercelego, usiłował zatrzymać jakiegoś żołnierza. Ten ra wdok patrolu, rzucił się do ucieczki. Za uciekającym żołnierzem dano 3 strzały z karabinu, mimo to żołnierz zdołał umknąć. Wypadku z ludźmi nie było.

KRONIKA

Ś. p. Kazimierz Waroczewski. Wczoraj grono przyjaciół i kolegów oddało ostatnią przysługę ś. p. K. Waroczewskiemu, artyście malarzowi, długoletniemu nauczycielowi szkół średnich i artystycznych.

Zmarły był jednym z tych ludzi w Polsce, dla których nie egzystowały kompromisy, ani półśrodki, jeżeli chodziło o świętą sprawę. A sprawą tą była dla niego Polska niepodległa demokratyczna, ludowa. Przez całe swoje życie szedł z wiarą i nadzieją w spełnienie się tego ideału, a umierał z troską o przyszłość „Wielkiej Wskrzeszonej". Jako nauczyciel szkół średnich, za okupacji moskiewskiej, zawsze i kategorycznie odrzucał wszelkie oferty ze strony gimnazjów rządowych. Podczas okupacji niemieckiej, wszystko co miał oddał do dyspozycji na walkę z okupantem.

Umarł w 71 roku życia, do ostatniej chwili pozostając wierny swoim ideałom.

Synowi zmarłego, p. Wł. Woroczewskiemu, dziennikarzowi, przesyłamy wyrazy współczucia.

O tymczasowe pomieszczenie dla bezdomnych. Z polecenia prezydenta miasta, inż. Z. Słomińskiego, wydział techniczny oraz wydział szpitalnictwa i opieki społecznej poszukują obecnie nieczynnych fabryk, które możnaby chwilowo zająć dla umieszczenia w nich bezdomnych, najbardziej potrzebujących dachu nad głową, do czasu wykończenia budowy miejskich schronisk dla bezdomnych, obliczonych na parę tysięcy osób. Zgłoszono już szereg objektów. Chodzi tylko o dostosowanie ich do potrzeb chwili, mając na względzie jaknajmniejsze wydatki, gdyż pomieszczenia te traktować należy, jako b. krótkie prowizorjum.

Zapomogi dla pracowników umysłowych. W okresie tygodniowym od 31 lipca do 6 sierpnia włącznie, zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia wypłacił 52 pozbawionym pracy pracownikom umysłowym zapomogi z akcji ustawowej w ogólnej sumie 7,774 zł. 48 gr. oraz z akcji doraźnej 471 osobom 24,923 zł.

Pobór. Dziś w lokalu przy ul. Dobrej 72 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w 6, 7, 8, 10 i 19/22 komisarjatach, podlegających P. K. U. Nr. 4. Na powyższą komisję winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili.

O targowisko przy ul. Marjensztadt. Staromiejska okręgowa komisja sanitarna orzekła, że targowisko miejskie przy ul. Marjensztadt nie odpowiada obowiązującym przepisom i wymogom sanitarnym, wobec czego handel artykułami spożywczymi na tem targowisku winien być skasowany do czasu odpowiedniego urządzenia tego targowiska, obecnie zaś odbywać się może jedynie handel warzywami z wozów. Główna komisja sanitarna wydziału zdrowia Magistratu zgodziła się z powyższą opinją i uchwaliła wystąpić do Magistratu z prośbą o uregulowanie tej sprawy, gdyż niejednokrotnie wydawane zarządzenia w tej mierze nie dały dotychczas wyników.

Kolonje i półkolonje dla dzieci. Wyznaczony przez Radę Miejską kredyt na kolonje i półkolonje letnie w sumie zł. 118,200 wraz z dodatkowo przyznaną sumą zł. 50,000 nie wystarcza na prowadzenie kolonji i półkolonji letnich do końca sezonu. Z tego względu znaczna część dzieci, zapisanych na końcowe miesiące lata, byłaby pozbawione możności pobytu na wsi lub na świeżem powietrzu na półkolonjach. Wobec tego Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej o przyznanie jeszcze dodatkowego kredytu w sumie zł. 50,000 i pozwolił na wydatkowanie powyższej sumy przed wyjednaniem uchwały Rady Miejskiej.

Typ dorożek samochodowych. Jako przepisowy typ dorożki samochodowej ustalił Magistrat już w r. 1924 „landolet". Celem jednak rozpowszechnienia samochodu, jako środka komunikacyjnego, dopuszczono przejściowo na przeciąg 4 lat także drugi typ samochodu „torpedo". Ponieważ oznaczony termin upływa w roku przyszłym, Magistrat postanowił wstrzymać od dnia 1 września r. b. wydawanie nowych pozwoleń na eksploatowanie dorożek samochodowych typu „torpedo". Nadmienić należy, że na ogólną liczbę 1581 czynnych dorożek jest 636 typu „landolet", a 945 typu „torpedo". Liczba tych ostatnich stale się zmniejsza.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 16 sierpnia

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8.91 Belgja 124,51 Holandja 358.50. Londyn 43.48. Paryż 35,05 Praga 26,51. Szwajcarja 172.46. Włochy 48.72 Wiedeń 172,46. Nowy Jork 8.93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 103,00.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 62,00 8% L. Z. Warszawy 75.25—77.00 74.80 5% L. Z. Warszawy 63,75 — 66.00 — 63,00 — 4½% L. Z. Warsz. 64.25—65,00 6% Poż. dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 26 00 62.10 L. Z. ziem. 57.25—57.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 57,75—58.00

Akcje.

Bank Polski 144,75—142,50. — Bank Dyskontowy 142,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 24,50. Bank Ziedn. Ziem Pol. 3.30 Bank Zw Sp. Zarobk. 89,00. Kijewski. 2.65. Siła 89.00 Chodorów 116,00 Czersk 0,89 Gosławice 67.00 Cukier 5.25—4.55 Łazy 0,37 Wysoka 115,00. Nobel 48,00. Węgiel 92,50—87,80. Firlej 50,00 Cegielski 41,50 — 41,00 Lilpop 29.00—28.00 Modrzejów 9.80. Norblin 7.80 Ostrowiec 82,50 82.50, 82.50. Rudzki 2.25 2.22 Starachowice 69,00 — 68,25— Zieleniewski 17.50. Zawiercie 44,50 Żyrardów 17,00 16,25—3.70 Borkowski 3,25—3.15. Bank Handlowy 7.20. Elektryczność 98.00 Częstocice 3.30—3,35. Parowóz 0,66 — 0.95—0.94. Puls 9.25—9.50. Spiess 96.00——.—. Michałów 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 3.50—3.85. Haberbusch 135,00 Żegluga 0,50—0.50

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 16 b. m. godz. 10 w.

Dolar amer. 8,91½.

Akcje — tendencja słabsza. Bank Polski 143,00. Cukier 5,20. Węgiel 98,00. Modrzejów 9,50. Lilpop 31,00 — 30,60. Ostrowiec 90,00. Rudzki 63,00. Starachowice 85,70 (4,38).

Rubli 100 złotem 4,80. Listy Zastawne złotowe słabsze. Obroty średnie.

ZE SPORTU

WIELKI TURNIEJ BOKSERSKI NA BOISKU SKRY.

W niedzielę odbył się na boisku Skry, zorganizowany przez Warsz. Okręgowy Zw. Bokserski, turniej bokserski z udziałem najlepszych pięściarzy Skry, Związku Strzeleckiego, Makabi, Y. M. C. A. i A. Z. S. Zawody powyższe nietylko udały się pod względem propagandowym, ale przyniosły Związkowi wcale pokaźny dochód, gdyż przeszło 1000 osób znalazło się na boisku Skry w oczekiwaniu zawodów. Walczyło ogółem 10 par. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: (wszystkie wyniki na punkty):

W pierwszej parze Anders (Makabi) mając przewagę fizyczną i techniczną pokonał Nartowskiego (Skra). Drugie spotkanie przyniosło zwycięstwo Rysiowi (Y. M. C. A.) nad występującym dopiero poraz drugi na ringu Niewiadomskim (Skra). Trzecie starcie prowadzone w żółwiem tempie pomiędzy Własttowskim (Strzelec) a Węgrem (Makabi), daje zwycięstwo temu pierwszemu, przyczem w ostatniej rundzie obaj byli zupełnie wyczerpani i skrwawieni. Czwarta walka Mellen (Y. M. C. A.) — Kaczmarek (Skra) nie została w przepisowym czasie rozstrzygnięta. W piątej parze Nowina (Skra) zwycięża Karwowskiego (Strzelec), mając szczególnie silną przewagę w pierwszych 2 rundach. Szóste spotkanie pomiędzy Habierą ze Skry (waga piórkowa) a Wajselfiszem (Makabi — waga lekka), dało po ciekawej walce zwycięstwo pierwszemu, przyczem Habiera górował technicznie nad niewyrobionym przeciwnikiem. Następnie stają w ringu Malessa (Skra — waga lekka) i Gieda (Makabi—waga półśrednia). Walka prowadzona w szalonem tempie, przyniosła, po ostrej walce zwycięstwo świetnemu Malessie, pomimo, że jego przeciwnik był o kategorję cięższy i silniejszy fizycznie. Następna walka Głowacki (Skra) — Ankier (Makabi) nie odbyła się, gdyż Ankier się nie zjawił. Ponieważ okazało się, że ten ostatni znajduje się na boisku i odmówił wystąpienia z tchórzostwa czy innych powodów, przyznano zwycięstwo Głowackiemu. Dziewiąta walka Fim (Makabi) — Brzeziński (Y. M. C. A.) — wagi ciężkie, należała do najciekawszych spotkań dnia. Fim, który dopiero po raz pierwszy wystąpił na ringu, okazał się niezwykle groźnym przeciwnikiem o niewyrobionej jeszcze technice. Walka prowadzona przez cały czas w bardzo ostrem tempie zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

Clou wieczoru było spotkanie mistrza Warszawy Reuta (A. Z. S.) i Birenzwajga (Makabi). Reut narzuca swemu przeciwnikowi odrazu mordercze tempo. Młodziutki, niezwykle ambitny i wytrzymały Birenzwajg, podniecany w dodatku okrzykami publiczności — tempo nietylko wytrzymał, ale zagroził zupełnie poważnie Reutowi w drugiej i trzeciej rundzie. Walka prowadzona do końca w ostrem tempie, nie została rozstrzygnięta w przepisowym czasie, wskutek czego sędzia ogłasza remis. Rezultat ten jest bardzo zaszczytny dla Birenzwajga, który przy odpowiednim treningu stanie się bardzo groźnym przeciwnikiem dla każdego zawodnika.

W ogólnej punktacji Skra zajęła pierwsze miejsce z 9 pkt., 2) Makabi — 4 pkt., 3) Y. M. C. — 4 pkt., 4) Strzelec — 2 pkt.,

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY SKRA — MAKABI — ASCOLA.

W sobotę i niedzielę odbył się na boisku Skry trójmecz lekkoatletyczny Skra — Makabi — Ascola, zakończony zwycięstwem drużyny robotniczej. Przyczem Makabi zajęła wszystkie pierwsze miejsca w rzutach oraz skoku wwyż. Skra w biegach i skokach, a Ascola tylko w biegu na 100 i 1500 mtr. Wyniki naogół dobre, przedstawiają się następująco:

Bieg na 100 mtr.: 1) Falinower (Asc.) — 12,1 s., 2) Rusek (Skra) — 12,2 s., 3) Śliwiński (Skra) — 12,2 s. **800 mtr.:** 1) Rusek (Skra) 2:15,4, 2) Kratka (Asc.) — 2:16,2, 3) Damięcki (Skra) — 2:20. **1,500 mtr.:** 1) Kratka (Asc.) — 4:46,, 2) Bykowski (Skra), 3) Frajberg (Mak.) **400 mtr.:** 1) Rusek (Skra) — 58,2 s., 2) Frajberger (Mak.) 60,6, 3) Prezman (Mak.). **3,000 mtr.:** 1) Bykowski (Skra) — 10:21 m., 2) Damięcki (Skra)—10:28,6, 3) Rakower (Mak.) — 11:44.

Rzut kulą: 1) Garbarz (Mak.) — 9,92 m., 2) Benjamin (Mak.) — 9,79, 3) Żychowski (Skra) — 9,77 m. **Rzut dyskiem:** 1) Benjamin (Mak.) — 30 m., 2) Garbarz (Mak.)—29,15 m., 3) Zajdowski (Skra) — 26,71, 4) Żychowski (Skra) — 24,13. **Rzut oszczepem:** 1) Benjamin (Mak.) — 43,13 m., 2) Kamiński (Skra) — 40,44, 3) Klimaszewski (Skra) — 38,34.

Skok wzwyż: 1) Frajberger (Mak.)—1,52 m., 2) Róża (Mak.) — 1,48 m. 3) Melich (Skra) — 1,48 m. **Skok o tyczce:** 1) Rusek (Skra) — 2,80 m., 2) Żychowski (Skra) — 2.58 m., 3) Róża (Mak.) — 2,47 m. **Skok wdal:** 1) Śliwiński (Skra) — 5,64 m., 2) Rusek (Skra) — 5,55 m., 3) Menkus (Mak.) — 5,40 m

Sztafeta olimpijska 800 x 400 x 200 x 100 mtr: 1) Skra w składzie Rusek — Zajdowski — Śliwiński — Siemiątkowski, w czasie 5:54,6 m., 2) Makabi — 4:8,8.

W ogólnej punktacji **Skra zajęła pierwsze miejsce z 111 pkt.,** 2) Makabi — 96 pkt., 3) Ascola (która się w drugim dniu wycofała z zawodów) 29 pkt. Organizacja zawodów — bez zarzutu.

OSTATNIE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE Z UDZIAŁEM MISTRZA ŚWIATA, ENGLA.

Dziś o godz. 8 wiecz. odbędą się na Dynasach ostatnie międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem mistrza świata, Engla. Oprócz Engla startować będą również: mistrz Abegglen, Boiocchi, De Bunne, Stefesz i nasi najlepsi zawodnicy z Szymczykiem, Podgórskim, J. Lange na czele. W programie mecze lotności i mecz Polska — Niemcy z dwuch startów Engel — Stefesz i J. Lange — Oksiutycz.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Madonna“

Letni
o 8-ej „Niezwykły seans“

Teatr Narodowy. Dziś „Madonna".

W sobotę wchodzi na afisz teatru Narodowego komedja Roberta Bracco „Niewierna". Reżyseruje Solski.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Niezwykły seans".

Teatr Mały. Codziennie „Michasia i jej matka".

Teatr Polski. Dziś ostatni raz „Panna Flute". Jutro „Mandaryn Wu" (premjera).

Teatr Odrodzony na Pradze. „Czar munduru".

Teatr Wodewil. „Gdy kobieta czegoś pragnie".

Teatr Perskie Oko. „To ja się śmiałem".

Teatr Bagatela. O 9 wiecz. rewja p. t. „Kiedy kobiety szaleją".

Teatr Olimpja: „Gdy światło zgaśnie".

Teatr Eldorado: „Sposób na kobiety".

Teatr „Mignon“ (Marszałkowska 81). Rewja humoru, tańca i piosenki „Uj te nóżki" z udziałem całego zespołu.

Teatr „Olimpja". „Gdy światło zgaśnie".

„Karuzela", dawniej „Rococo". Nowy Świat 63. Z początkiem września r. b. rewja. Kierownik artystyczny Jan Pawłowski.

Dolina Szwajcarska. Dziś bardzo urozmaicony koncert orkiestry pod dyr. A. Sielskiego.

Drugi występ Balety Djagilewa w gmachu Cyrku. Wobec powodzenia, jakiem się cieszył pierwszy występ reprezentacyjnego zespołu baletu Djagilewa, zostanie on powtórzony po raz drugi i ostatni w czwartek, 18 b. m.

Stołeczna operetka w teatrze Nowości rozpoczyna dziś swoje występy. Przed rozpoczęciem właściwego sezonu zamierza dyrekcja wznowić cały szereg dawniejszych znanych z melodyjności i humoru operetek. Jako pierwsza zostaje wystawiona operetka Lehara „Hrabia Luxenburg".

BALONEM
NA WYSOKOŚCI 12.872 M.

Znany amerykański kierowca balonów kapitan **Gray** pobił rekord światowy na wysokość lotu, osiągając 12.872 metry. Gdy balon zniżył lot dla wylądowania, spadek był tak szybki, że kap. Gray musiał na wysokości 2.000 m. wyskoczyć ze spadochronem. Jeżeli rekord kap. Graya zostanie uznany, będzie to rekord wysokości, jaką kiedykolwiek człowiek osiągnął. W tym wypadku francuski pilot Callizo, który dosięgnął „tylko" 12.442 m., musiałby ustąpić Gray'owi zaszczytnego tytułu.

Z teatrów świetlnych

Apollo: „Dramat pod nieznanym tytułem".

Colosseum: „Nieludzki okup".

Corso: „Najukochańsza żona maharadży".

Casino: „Skandal przed ślubem".

Filharmonja: „Kandydat na tamten świat" i „Bohaterski szwadron".

Komedja: „Grobowiec miłości".

Miejski: „Łowca przygód".

Palace. „Trędowata".

Pan: „Mąż i kochanek".

Splendid: „Wesoła wdówka".

Światowid: Podwójny program: „Bohater z dalekiego Zachodu" i Awanturnica mimo woli".

Wodewil: „Cyrk Beelego".

Stylowy. „Dzieci w pustyni".

Czasopisma nadesłane

Ukazał się w druku Nr. 10 **„Młodej Matki"**, dwutygodnika popieranego przez Polskie Tow. Pedjatryczne. Przynosi on artykuły lekarzy - pedjatrów i pedagogów. Szereg wskazówek pedagogicznych oraz poradnik kuchni niemowlęcej uzupełniają ładnie ilustrowany numer.

Nr. 15 dwutygodnika **„Dziecka i Matki"** obok szeregu artykułów zawiera praktyczne wzory dziecinnych sukienek i zabawek.

O KORONĘ RUMUŃSKĄ



Rumuński prezes ministrów BRATIANU (na lewo) oraz minister skarbu TITULESCU przybyli do Paryża dla rokowań z b. następcą tronu Karolem. Bratianu był dotąd głównym przeciwnikiem ks. Karola.

NARESZCIE ŚRODEK
PRZECIW ALKOHOLOWI

Jak donoszą z Ameryki, przybyły z Węgier dr. Horowitz, wynalazł system „kuracji antyalkoholowej", który jest poważnie rozpatrywany przez amerykańskich lekarzy. Pacjentowi zastrzyka się specjalny ekstrakt, utworzony z mięszaniny różnych ziół i w ten sposób zabija się szkodliwe pierwiastki alkoholowe w organizmie ludzkim. Mało tego: po zastrzyku pacjent zaczyna czuć taki wstręt do alkoholu, że staje się absolutnym abstynentem...

No, no!

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

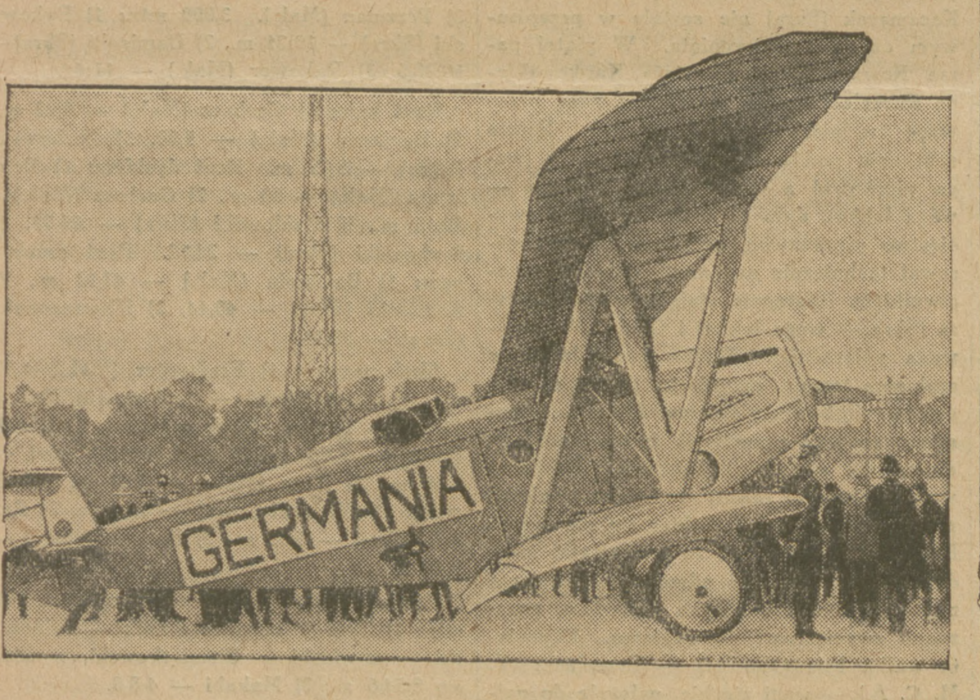
ŚRODA.

12,00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program. 15,00. Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15,20—16,30. 16,30 — 17,00. Audycja dla dzieci — p. W. Tatarkiewicz. 17,00 — 17,15. Nad program i komunikaty. 17,15. Koncert popołudniowy. Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, W. Walter (recyt.), K. Szerszyński (śpiew) i St. Nawrocki (akomp.). I. 1. a) Offenbach: Uwertura do operetki „Orfeusz w piekle", b) Lehar: „Tęsknota", walc-boston z operetki „Frasquita" — wykona orkiestra. 2. a) R. Stoltz: „Twa cudna dłoń" op. 431 (słowa Jastrzębca), b) Tad. Sygietyński: „Tęsknota" — odśpiewa p. Szerszyński. 3. Nedbal: Dumka, krakowiak i mazur z operetki „Krew Polska" — wykona orkiestra. 4. Recytacje — wypowie p. Walter. II. 5. O. Fetras: „Souvenir de Joseph Strauss', fantazja — wykona orkiestra. 6. a) K. Szerszyński: „Kocha się tylko raz" (słowa Domanieckiego), b) Ratold: Romans „Nie trzeba", c) Lehar: Pieśń zdradzonego Chińczyka z operetki „Żółty kaftan" — odśpiewa p. K. Szerszyński. 7. Recytacje — wypowie p. Walter. 18,35 — 18,50. Komunikaty P. A. T. 18,50 — 19,15. Odczyt p. t. „Stulecie romantyzmu" I. „Romantyzm w Polsce i w Niemczech" — wygł. p. C. Jellenta. 19,15 — 19,35. Rozmaitości. 19,35 — 20,00. Komunikat rolniczy. 20,15 — 20,30. Przerwa. 20,30. Koncert wieczorny, transmisja z Krakowa. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22,00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty P. A. T., nad program.

WZROST RADJOAMATORSTWA W OKRĘGU KRAKOWSKIM.

Mimo wakacyjnej pory, w ciągu której rejestracja radjosłuchaczy z natury rzeczy słabnie, w Krakowie, w miesiącu sierpniu zauważyć się daje silny napływ nowych radjoabonentów. W ciągu czterech pierwszych dni miesiąca zarejestrowało swe aparaty 260 osób, to znaczy, że codzień zgłasza się przeszło 60 nowych radjoamatorów, czyli tyle, co w pierwszych tygodniach po otwarciu radjostacji krakowskiej, gdy zainteresowanie nowością wystąpiło szczególnie silnie. Wzmożony obecnie w sezonie wakacyjnym wzrost zgłoszeń przypisać należy z jednej strony obniżeniu opłat rejestracyjnych, co skłoniło licznych dotychczas „radjopajęczarzy" do rejestracji, z drugiej strony rozszerzeniu i usamodzielnieniu stacji krakowskiej.

PRÓBA LOTU NIEMIECKIEGO PRZEZ ATLANTYK



Lotnik niemiecki Koennecke wyruszył z kolegami z Kolonji na aeroplanie „Germania" do Ameryki. Według ostatnich doniesień, próba ta skończyła się fiaskiem i „Germania" wróciła do Berlina.

GEN. ZAGORSKI



który zaginął w tajemniczy sposób po zwolnieniu go z więzienia.

JUBILEUSZ KANADY



W 1867 r. ze stanów Ontario, Quebec i Nowej Szkocji utworzono Kanadę jako dominjum angielskie. Rocznicę swego istnienia obchodziła Kanada bardzo uroczyście w obecności premjera Anglji Baldwina, ks. Walji oraz ks. Jerzego. Na zdjęciu naszem widzimy księcia Walji przemawiającego przed parlamentem w Ottawie, stolicy Kanady.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

68)

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Nie posunięto się jednak ani o krok naprzód...

Oferta Pasquetta, przyrzekająca 10 tysięcy funtów nagrody, została szeroko rozreklamowana i sprowadziła wielu ludzi, którzy twierdzili, że mają coś do zakomunikowania. Według ich zeznań jednak, Rosenbauma widziano jednocześnie w 12 miejscach, z jakie pół tuzina osób zatrzymano, ale musiano je natychmiast zwolnić, ponieważ niewinność ich została udowodniona. Poczyniono również pewne nieoficjalne kroki w Moskwie, ale władze sowieckie kategorycznie zaprzeczyły, jakoby ktoś, nazwiskiem Rosenbaum, był przez nie wysłany w misji do Anglji, lub też — jakoby miały możność dostania w ręce tego człowieka, o ileby wogóle istniał. Pasquett, po nieudanej próbie — przedsięwziętej za pośrednictwem lorda Ealinga, aby pobudzić do działania w tej sprawie Min. Spraw Zagranicznych, dał w końcu za wygraną — i zgodził się znowu rozmawiać o interesie z lordem Ealigiem, oraz członkiem firmy prawniczej, która miała pieczę nad majątkiem Radlettta. Plenipotent ten przyjechał specjalnie w tym celu z Nowego Yorku — i przez długie godziny konferował z p. Franklinem i Pasquettem, który spędził również wiele godzin na gorączkowych konferencjach w biurach Towarzystwa Anglo - Azjatyckiego. Sprawa koncesji została wreszcie na serjo wznowiona, przyczem nic nie uległo zmianie, prócz tego, iż na miejscu Rodletta — stanął Jan Pasquett.

— — — — — — — — — — — — — —

„Jest to najbardziej kłopotliwa sprawa, z jaką miałem w życiu do czynienia" — mówił Wilson do swojej żony wieczorem tego dnia, kiedy wreszcie zrzekł się wszelkiej nadziei rozwikłania sprawy — i odesłał materjały do archiwów".

„Rozumiem mój drogi — odpowiedziała pani Wilson — czy chciałbyś mi coś o niej opowiedzieć?"

„Oh, obawiam się, że to nic nie pomoże. W tym wypadku, niestety, nawet ty mi nie możesz pomódz. W każdym jednak razie, chciałbym to sobie jakoś uporządkować w głowie, zanim na dobre przestanę myśleć o całej historji.'

„Otóż, to było tak, najdroższa... Ten Radlett przyjechał wraz ze swoim sekretarzem do hotelu Sugdena. Wczesnym rankiem sekretarz który poprzedniego wieczoru zamówił auto, odjechał z wielkim kufrem. Lord Ealing przybył, aby zjeść śniadanie z Radlettem, ale kiedy udano się jego pokoju... zastano tylko pusty pokój, poplamiony krwią i zawierający ślady gwałtownej walki".

„A czy nie odnaleziono ciała?"

„Nie... tylko, kiedy przeszukano sypialnię sekretarza, znaleziono tam śmiesznego małego człowieka, nazwiskiem Culpepper, skrępowanego sznurami i ukrytego w szafie" i w ten sposób Wilson opowiedział w krótkości całą historję odnalezieniu Culpeppera, a następnie— pojawienia się Pasquetta, oraz wszystkie późniejsze wypadki. Pani Wilson zadawała mu kolejno różne pytania, w końcu jednak przyznała, że mąż jej ma zupełną rację, iż zrezygnował z ujęcia mordercy. Nie ulegało wątpliwości, że był nim Rosenbaum i że niema sposobu odnalezienia go.

„Tak, ale w jaki sposób — do djabła — pozbył się on ciała? Nie schował go przecież w tym domu w Chelsea i nie wydaje mi się możliwem, aby go mógł stamtąd zabrać... Może w jakiś sposób pozbył się go już przedtem — ale w takim razie, pocóż by trzymał jeszcze kufer? W tem tkwi tajemnica, której nie zdołaliśmy rozwiązać. I... myślę, że nie uda się nam to już nigdy".

„Bardzo mi przykro najdroższy. Wiem, że nie lubisz być zwyciężanym. Ale już pora spać. Musisz postarać się zupełnie nie myśleć o tej całej historji.".

Wilson starał się o to posłusznie, ale długo jeszcze leżał w ciemności, probując czy nie uda mu się utworzyć jakiejś całości z oderwanych kawałków śledztwa. Za to Blaikie spał zupełnie spokojnie. Dręczyły go również zawsze nierozwiązane bagadki kryminalne i tak samo—jak jego zwierzchnik—nie lubił być zwyciężonym, ale nigdy mu to nie zakłócało snu....

Koniec części. I.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.